Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 198. | BYDGOSZCZ, środa dnia 30 sierpnia 1933 r. | Rok XXVII.

Cezarystyczne ambicje wodza faszyzmu.

Unja austro-węgierska pod egidą Włoch.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego")

Rzym, w sierpniu.

Dzienniki włoskie przynoszą szczegóły wizyty kanclerza Austrji w pięknem, nad cichą położonem zatoką, Rimini, gdzie spędza swe dobrze zasłużone wakacje dyktator Włoch. Obaj mężowie stanu odbyli „wyczerpującą konferencję" w apartamentach Grand Hotelu w Riccione; popołudniu udano się na małą przejażdżkę łodzią motorową, którą prowadził IL Duce.

„Adrjatyk szumiał niby koncha złota. Mare nostro słało na jasny brzeg swe fale — jak pozdrowienie składane przez włoskie morze wodzowi Italji... Oblicze Mussoliniego było poważne, oczy wpatrzone w dal".

Snując dalej ten pastelny feljeton „Giornale d'Italia" możemy pisać:

— **Nad czem zadumał się wielki Benito między jedną a drugą rozmową z kanclerzem Austrji?** Wódz patrzał na morze — i wzrok jego wybiegał daleko na północ aż po granice Włoch. Dzień był pogodny, letni, upalny; Adria rozsnuła się jak tafla niczem niezmąconego błękitu. Mimoto Duce miał wrażenie że na włoskie morze padł cień, idący od strony Alp. Cień średniowiecza, cień Gibelinów...

Rozmowy z Dollfussem musiały nasunąć poważne refleksje wodzowi Włoch; refleksje na temat nowej potęgi, która przejąwszy metody faszyzmu, może w krótkim czasie zdystansować imperjalizm włoski i **wskrzesić tradycje Ottonów i Henryków podejmując dawne hasła:**

Droga na południe — Drang nach Süden... Narazie Austrja, słoneczne, południowe doliny Inu oraz karynckich jezior. A potem? Któż może przewidzieć jakie drogi wybierze „zbudzony duch wielkich cesarzy rzymskich narodu niemieckiego?".

Wszystko dla Austrji.

Z naprężoną uwagą słuchał Benito Mussolini wiedeńskiego kanclerza.

— Ekscelencjo, mówił Dollfuss, Austrja potrafi ocenić i znaczenie objawów te sympatji, jaką nas darzy Zachód; tak samo jesteśmy wdzięczni rządowi włoskiemu **za jego interwencję w Berlinie.** Muszę jednak zaznaczyć, iż położenie w kraju jest ciężkie. Bronimy się przed zalewem hitleryzmu, to prawda. **Ale sytuacja ekonomiczna Austrji pogarsza się. Oczekiwana pomoc finansowa nie nadchodzi.** Zewsząd zamknęły nasz przemysł barjery celne ościennych państw. Ludność jest rozgoryczona i wyczerpana przeciągającym się kryzysem. A nędza jest złym doradcą; nic dziwnego, że tego rodzaju stan rzeczy wykorzystuje propaganda hitlerowska, rozporządzająca ogromnemi środkami i nie cofająca się przed niczem.

Powtóre jesteśmy prawie zupełnie pozbawieni siły zbrojnej. Armja republiki federacyjnej liczy 8.000 ludzi; nad granicą północnego Tyrolu gromadzą się zbrojne bandy hitlerowców wspomagane przez oddziały szturmowe a nawet Reichswehrę.

Żywimy poważne obawy, że pewnego dnia mocarstwa Europy mogą stanąć wobec dokonanego faktu **jakim będzie zbrojne zajęcie Austrji przez Trzecią Rzeszę motywowane „wybuchem hitlerowskiej rewolucji" nad Dunajem. Powiększenie armji austrjackiej, do 30.000** przeprowadzone jak najszybciej — **jest wprost koniecznością chwili.**

— A nadewszystko — mówił w dalszym ciągu kanclerz — musi ustać ta fatalna niepewność losu Austrji, spowodowana polityką wielkich i małych państw względem naddunajskiej republiki. O dawnej monarchji habsburskiej mówiono, iż gdyby kiedyś przestała istnieć — **należałoby ją stworzyć;** prawdę tych słów potwierdza historja współczesna. **Austrja jest słaba; argument ten wyzyskuje się w Berlinie, gdzie twierdzą wręcz, iż jesteśmy niezdolni do życia.** Jest to o tyle prawdą, że wobec tego co się dzieje — sytuacja izolowanej pod względem gospodarczym i politycznym Austrji, **jest naprawdę niemal tragiczna.**

Zaległo długie milczenie; przerwał je wreszcie Duce.

— Panie kanclerzu — dźwięczał spokojny, stalowy głos Mussoliniego — przedewszystkiem muszę zapewnić Ekscelencję, że niepodległość Austrji jest **również żywotną sprawą Włoch.** Co się tyczy przyjścia z pomocą finansową pańskiemu krajowi — to poprzemy energicznie sprawę uzyskania przez Austrję międzynarodowej pożyczki — na jak najlepszych warunkach. **Nie sądzę również, aby podwyższenie kontyngentu milicji austrjackiej do liczby 30.000 natrafiało na przeszkody ze strony sygnatarjuszy traktatu w St. Germain; tembardziej, że liczba ta nie przekracza tego maksimum, jakie dla austrjackiej siły zbrojnej przewidział powyższy traktat.**

Pozostaje najbardziej aktualna kwestja stosunku Austrji do Niemiec. **Nie jestem zwolennikiem dalszych interwencyj dyplomatycznych; pod tym względem mieliśmy bardzo niemiłe doświadczenia. W Berlinie ze wszystkich „demarches" nie robią sobie nic a nic; cierpi na tem tylko prestiż odnośnych mocarstw. Tak samo uważam za bezcelowy projekt kierowania całej spra-**

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Walka o rekordy powietrzne.

321 klm. na godzinę. — Nowa próba lotu dookoła świata. — Lotnik szwajcarski utonął w Kongo.

Berlin, 29. 8. (PAT) Pilot amerykański Hawks ustanowił rekord nieprzerwanego lotu na trasie Vancouver—Provenance w Kanadzie przebywając 5.236 km. 895 mtr. z przeciętną szybkością 321.869 km. na godzinę.

Dublin, 29. 8. (PAT) **Nowa próba dokonania lotu dookoła świata zostanie podjęta z terytorjum Irlandji w pierwszych dniach września przez lotnika australijskiego kapitana Ulma.**

Startując do tego lotu dnia 27 lipca, Ulm uległ lekkiej katastrofie na plaży Fortmarnock. Naprawa uszkodzeń zajęła blisko miesiąc czasu. Ulm leci w kierunku odwrotnym do obranego przez Post'a. Pierwszy etap lotu Melbourne—Anglja został dokonany przez lotnika bezpośrednio przed katastrofą w Portmarnock.

Londyn, 29. 8. (PAT) **Według otrzymanych tu wiadomości szwajcarski lotnik Nauer, który wystartował na trasie Przylądek Dobrej Nadziei, Afryka—Anglja, celem ustalenia nowego rekordu długości lotu uległ tragicznej katastrofie i prawdopodobnie utonął przy ujściu Kongo.** Wiadomość powyższą potwierdza relacja pewnej Szwajcarki z Konga, która siedząc na werandzie swej willi zauważyła płynący na rzece przedmiot, przypominający samolot. Po półgodzinnem utrzymywaniu się na wodzie przedmiot zatonął i więcej nie wypłynął. Wobec powyższej relacji, konsul Szwajcarji w Kongo zawiadomił swoje władze o utonięciu lotnika.

Groźne chmury nad Pacyfikiem

Zaostrzenie konfliktu między Japonją a St. Zjednoczonemi. Druga nota Japonji. — Wojna nieunikniona. — Australja broni wolności.

Londyn, 29. 8. **Wiadomości, jakie nadchodzą z Tokio, mówią o dalszem niezwykłem zaostrzeniu się stosunków japońsko-amerykańskich w związku z ignorowaniem przez rząd Stanów Zjednoczonych japońskiej noty ultymatywnej w sprawie zbrojeń morskich.**

W dniu wczorajszym odbyło się tajne posiedzenie japońskiej rady ministrów, na którem omawiano szczegółowo wytworzoną ostatnio sytuację.

Wedle informacyj uzyskanych przez korespondenta „Daily Telegraph", rada ministrów zatwierdzić miała na wczorajszem posiedzeniu wygotowany przez ministra spraw zagr. **tekst drugiej noty do Stanów Zjednoczonych, która zawierać ma podobno wypowiedzenie układu morskiego, zawartego w Waszyngtonie w r. 1929 między Stanami Zjednoczonemi, Anglją a Japonją, przyczem rząd japoński w nocie swej stwierdza, iż rozwiązanie tego układu następuje z winy Ameryki.**

Moskwa, 29. 8. Prasa przytacza ustępy mowy premjera australijskiego Hughesa. Hughes oświadczył, że **wojna na oceanie Spokojnym jest nieunikniona. Zaznaczywszy, że Japonja nie zadowoli się Mandżurją. Hughes zapytuje, co będzie jeżeli Japonja zażąda dla siebie dostępu do Australji.** Jeżeli Australja chce pozostać wolną, winna być przygotowana do obrony. Australja winna mieć możność odparcia wroga.

Moskwa, 29. 8. **W Jokohamie odbył się wielki przegląd sił morskich Japonji.**

W rewizji uczestniczyło 161 okrętów wojennych o wyporności 345.000 tonn, oraz 180 samolotów departamentu morskiego.

Małżonkowie Lindbergh w Kopenhadze.



Dzielna para lotników przeleciała przez Atlantyk. Nowy lot miał na celu ustalenie północnej trasy lotu przez Ocean. Na zdjęciu widzimy moment, gdy pani Lindbergh wpisuje się do złotej księgi ratusza w Kopenhadze.

Cezarystyczne ambicje wodza faszyzmu.

(Ciąg dalszy).

wy do Ligi Narodów. Byłaby to jedyna gra na zwłokę, może najkorzystniejsza dla propagandy „Anszlussu". Natomiast mam pewne plany, które chciałbym przedłożyć Panu, Panie Kanclerzu...

Wiedeń, Rzym, Budapeszt.

Dalszej rozmowy obu prezydentów ministrów nie możemy, niestety, odtworzyć na podstawie tych komunikatów jakie udzielały światu urzędowe ajencje i telegramy korespondentów wielkich pism. Ale mamy do swej dyspozycji prasę faszystowską, **wyłącznie rządową a w sprawach polityki zagranicznej poddaną najskrupulatniejszej kontroli Palazzo Chigi — włoskiego M. S. Z.** Komentuje ona zjazd w Rimini bardzo obszernie; już sam ten fakt jest objawem **bardzo charakterystycznym.**

Dzienniki włoskie **idą dalej, w swych przewidywaniach** aniżeli kanclerz Dollfuss. Zupełnie logicznie wnioskuje prasa rzymska, że **problem niepodległości naddunajskiej republiki nie jest wcale odosobniony; w razie kapitulacji Austrji, wyłoniłaby się odrazu kwestja węgierska.** Cele Niemiec nie są bynajmniej dwuznaczne; ekspansja Trzeciej Rzeszy, wstrzymywana na Zachodzie przez Francję a na Wschodzie przez Polskę — **skieruje się w dolinę Dunaju.** Dlatego należy łączyć te dwa problemy jeżeli ma się zamiar dążyć do stworzenia normalnych stosunków w Europie Środkowej. I wśród niezwykle kurtuazyjnych zapewnień, że Włochy faszystowskie uczynią wszystko aby zapobiec jakiemukolwiek poniżeniu hitlerowskich Niemiec — rozwija **„Lavore Fascista" swe poglądy na dalszy rozwój wypadków:**

„Kierownik rządu włoskiego — pisze dziennik rzymski — **prowadzi energicznie wielkie dzieło reorganizacji Europy Centralnej. Kamieniem węgielnym nowego gmachu będzie naturalnie niepodległość Austrji.** Ale ta konieczność utrzymania niezależnego państwa austrjackiego którą podkreśla się tak silnie zarówno w Paryżu jak i w Londynie — stanie się zwyczajnym frazesem, **jeżeli nie zagwarantujemy tej Austrji możności życia, równoznacznej w tym wypadku z odrodzeniem gospodarczem naddunajskiej republiki... Pożyczka jednorazowa, chociaż dzisiaj wskazana i zasługująca na poparcie — nie rozwiąże kwestji. Jeżeli się mówi o stworzeniu w danem państwie równowagi ekonomicznej — to nie można mu doradząc, by projekt swego odrodzenia gospodarczego opierał jedynie na łasce wielkich mocarstw.**

Nie ma innych dróg, jak tylko unja gospodarcza Austrji z Węgrami oraz obu tych państw z Włochami. Następstwa tego okazałyby się wprost błogosławione pod względem gospodarczym... **Otwarłyby się widoki na eksport zarówno austrjacki jak i węgierski w kierunku południowym przez Tryjest...** Wyłoniłyby się nowe nieprzewidziane jeszcze dzisiaj, możliwości gospodarczego rozwoju naddunajskiego basenu... **Nadszedłby okres rozkwitu gospodarczego tej części naszego kontynentu a co zatem idzie rozpoczęłaby się stabilizacja stosunków ekonomicznych w całej Europie... Możnaby oprzeć na zupełnie innych podstawach relacje między temi państwami a krajami Małej Ententy... Mogłyby one wejść również w orbitę wspólnych zainteresowań gospodarczych przeprowadzając szereg układów z Włochami..."**

Jednem słowem gigantyczny **plan rozwiązania kwestji austrjackiej przez unję Austrji, Węgier i Włoch.** Narazie byłaby to tylko unja celna; oczywiście, niezwykłą rzeczy koleją, przeistoczyłaby się później w unję polityczną. Jest to projekt **o historycznem znaczeniu, wstęp do włoskiej interpretacji idei Stanów Zjednoczonych Europy** i świadczy zarówno o niezwykłej ruchliwości polityki włoskiej — jak i o cezarystycznych ambicjach wodza faszyzmu. Niemniej jednak realizacja nowego trójprzymierza **napotka poważne trudności łączące się z całokształtem problemów politycznych tak w Europie Środkowej jak i na Zachodzie.** Do sprawy tej, łączącej się najściślej i z zagadnieniami polityki polskiej — powrócimy w najbliższym czasie.

M. A. Comba.

Pragniemy porozumieć się z Francją

ale nie w sprawie Saary...

Manifestacje hitlerowców nad granicą.

Paryż, 29. 8. (PAT) **Komisja rządząca Zagłębia Saary ma zamiar zwrócić się do Ligi Narodów z protestem przeciwko manifestacjom hitlerowskim, odbytym wczoraj tuż nad granicą okręgu Saary.**

Paryż, 29. 8. (PAT) **Wszystkie dzienniki w obszernych relacjach podały szczegóły manifestacji niemieckiej w Niederwalden, podczas której Hitler domagał się zwrócenia Zagłębia Saary Niemcom. Sprawozdawcy pism paryskich donoszą, że mimo imponujących obchodów oczekiwania narodowych socjalistów zawiodły, gdyż spodziewano się znacznie większego udziału ludności okręgu Saary.**

Dzienniki przywiązują wielką wagę do kontrmanifestacyj zorganizowanych przez socjalistów i komunistów w Neuenkirchen, gdzie zgromadziło się 30 tysięcy osób. Szef stronnictwa socjalistycznego Saary redaktor naczelny „Volksstimme" Braun nakreślił projekt rozwiązania losów okręgu Saary. Domagał się on swobody dla tej ziemi, stworzenia z Saary węzła porozumienia między Niemcami i Francją i zapowiedział walkę aż do ostateczności przeciwko faszyzmowi hitlerowskiemu.

Berlin, 29. 8. (PAT) Podczas uroczystości, zorganizowanych przez związki niemieckie Zagłębia Saary pod pomnikiem w Niederwalden nad zachodnią granicą Rzeszy, przemówienie wygłosił kanclerz Hitler podkreślając m. in., że Zagłębie Saary musi powrócić do Niemiec. Pragniemy mówić z Francją o wszystkich sprawach gospodarczych. Pragniemy porozumienia z Francją. W jednej sprawie jednak nie może być mowy o żadnem porozumieniu — zakończył kanclerz zwracając się do delegatów związków niemieckich — w sprawie Zagłębia Saary. Ani Rzesza nie może wyrzec się was, ani wy nie możecie wyrzec się Niemiec.

Deutschland, Deutschland über alles

w „wolnym" Gdańsku.

(PAT) Onegdaj wieczorem przez główne ulice Gdańska przeszedł wielki pochód z pochodniami, w którym wzięło udział około 8.000 sportowców. Pochód zatrzymał się na Wibenwallu, gdzie von Tschammer wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że **sportowcy z Niemiec nieustannie będą napływać do niemieckiego Gdańska.** Manifestacja zakończyła się odśpiewaniem niemieckiego hymnu narodowego **„Deutschland über alles"** i hitlerowskiej pieśni. Von Tchammer wysłał na ręce kanclerza Hitlera w imieniu gdańskich organizacyj sportowych **depeszę hołdowniczą,** wyrażającą ślubowanie **niezłomnej wierności.** (Do rządu warszawskiego depesz hołdowniczych Gdańszczanie nie wysyłają. — Uw. red.)

Z nadmiernej radości...

(PAT) W czasie imprezy sportowej, urządzonej przez narodowych socjalistów załamała się pod naporem kilkunastu bojówkarzy boczna ściana samochodu ciężarowego. Jeden z bojówkarzy niejaki Gondzialla wpadł pod koła samochodu i doznał ciężkich obrażeń. **15 innych bojówkarzy,** którzy spadli na bruk **doznali silnych poranień.** Drugi wypadek samochodowy wydarzył się w miejscowości Trockenheim na terenie Wolnego Miasta. Obsadzony umundurowanymi członkami organizacji hitlerowskiej samochód ciężarowy zderzył się z samochodem osobowym pewnego kupca. Jadący tym samochodem kupiec doznał lekkich obrażeń. Pasażerowie jego samochodu doznali ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. Samochód osobowy został zdruzgotany.

Aresztowanie przywódców komunistycznych

Zdradzieckie srebrniki na prawo i lewo.

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.). Na terenie całego państwa w ostatnich dniach **zostali aresztowani najpoważniejsi członkowie władz naczelnych organizacyj komunistycznych w Polsce i komitetów centralnych. Aresztowano m. in.** czołowego kierownika komunistycznej partji Alfreda Lampego, delegowanego specjalnie przez międzynarodówkę komunistyczną (Komintern) do Polski. Miał on **naktywnić roboty partji na terenie całej Rzeczplitej i przygotować komunistów do masowych wystąpień w okresie zimowym.** Jednocześnie została aresztowana Gitla Heyman, urzędniczka prywatna, która przybyła z nim z Gdańska i wielu innych.

Z ujawnionego w dowodach rzeczowych budżetu miesięcznego partji komunistycznej wynika, że **sam centralny komitet z wydziałami zużywał na pensje dla siebie 50.000 zł, a na robotę organizacyjną w całej Polsce — wyznaczono 13.000 zł.** Tem się też tłumaczy, iż płatni funkcjonarjusze komunistyczni mogli sobie pozwolić na wygodny tryb życia, duże mieszkania i t. p. **Pensja i różne dodatki samego Lampego wynosiła np. przeszło 1,000 zł miesięcznie.**

Aresztowanie przeszło 100 komunistów w Stanisławowie.

Stanisławów, 29. 8. (PAT). Na terenie województwa stanisławowskiego przeprowadzono szereg rewizyj w rozmaitych ośrodkach ruchu komunistycznego. **Aresztowano przytem ponad 100 osób.**

Aresztowanie komunistów ukraińskich.

Lwów, 29. 8. (PAT). Wczoraj nad ranem organa bezpieczeństwa we Lwowie przeprowadziły likwidację organizacji technicznej centralnego komitetu komunistycznej partji zachodniej Ukrainy (K. P. Z. U.). **Zatrzymano ogółem 20 osób** z Salomonem Jollesem i Stanisławem Horodyńskim na czele. Wykryto zakonspirowany lokal partyjny, gdzie znaleziono redakcję komunistycznych ulotek, odezw i wydawnictw Spartakusa, przygotowane do druku matryce maszyny do pisania alfabetem polskim i ruskim, kilka tysięcy sztuk gotowych ulotek oraz wiele innych materjałów obciążających. Sprawa przekazana została do dyspozycji władz prokuratorskich.

Potomek rodu Batorych jedzie do Polski.

Kraków, 29. 8. (PAT) W związku z uroczystością 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego i uroczystościami jubileuszowemi, jakie się odbędą z tego powodu w Polsce, jak i na Węgrzech, przybywa do Krakowa w dniu 30 bm. **reprezentacyjna wycieczka węgierska,** na czele której stoi **potomek rodu Batorych, minister rolnictwa de Kallay.** Przybywa on do Polski w charakterze oficjalnego przedstawiciela rządu węgierskiego i będzie gościem rządu polskiego. Pozatem w wycieczce weźmie udział **prymas Węgier kardynał Seredyi.** Z Krakowa goście węgierscy przybędą do Warszawy. W czasie pobytu gości w stolicy specjalna delegacja wręczy p. marszałkowi Piłsudskiemu **portret króla Stefana Batorego,** dzieło malarza węgierskiego Hosszu jako dar federacji stowarzyszenia polsko-węgierskiego. Po 2-dniowym pobycie w Warszawie wycieczka węgierska uda się do Częstochowy, **Gdyni** i **Katowic.**

Konsolidacje stronnictw opozycyjnych

w Irlandji.

Zmiana metod rządu de Valery.

Dublin, 29. 8. (PAT) Jako wynik rozwiązania i uznania za nielegalną organizacji „niebieskich koszul" zarysowuje się **konsolidacja trzech stronnictw, stojących w opozycji do rządu de Valery, a mianowicie stronnictwa byłego premjera Cosgrave'a, partji centrowej oraz faszystów.**

Jest rzeczą pewną, że przywódca tych ostatnich gen. O'Duffy podda się zarządzeniu rządu dotyczącemu zewnętrznych przejawów działalności niebieskich koszul, ich organizacja natomiast **wewnętrzna pozostanie** nienaruszona. **Prasa** żywo komentuje nawrót rządu de Valery do metod rządzenia, tak bardzo zwalczanych przez republikanów za rządów Cosgrave'a. Pisma rządowe zaznaczają, że rząd uczynił to wbrew swym przekonaniom, jedynie dla ratowania instytucyj demokratycznych kraju, natomiast czynniki opozycyjne, nie mając w zasadzie nic przeciwko wskrzeszeniu praw wyjątkowych i trybunału doraźnego, twierdzą, że rząd użył tych środków w kierunku zupełnie niewłaściwym, pozostawiając nietkniętą armję republikańską, skąd jedynie zagraża krajowi prawdziwe niebezpieczeństwo, zarówno polityczne, jak i socjalne.

Propaganda hitlerowska

w państwach bałtyckich.

Antysowieckie posunięcia Rosenberga.

Moskwa, 29. 8. (PAT) **„Prawda" poświęca specjalny artykuł aktywności hitlerowców w państwach bałtyckich wskazując przytem na następstwa działalności lokalnych organizacyj narodowo-socjalistycznych na Litwie, Łotwie, Estonji i Finlandji.**

Według „Prawdy" organizacje te znajdują się w łączności z Niemcami, skąd mają być subsydjowane oraz sympatyzują z emigracją rosyjską. Do organizacyj takich „Prawda" zalicza m. in. rządzące na Litwie stronnictwo Tautininków.

Dziennik wymienia wielu wysokich dygnitarzy i wojskowych państw bałtyckich, sympatyzujących z hitleryzmem. Pismo **wskazuje na niedawną wizytę gen. von der Goltz w Estonji i Finlandji, na zjazd konsulów niemieckich, akredytowanych w państwach bałtyckich odbyty w Dorpacie jednocześnie z odbywającym się tamże kongresem ugrupowań narodowo - socjalistycznych Łotwy, Litwy, Estonji i Finlandji, wreszcie na Litwie wycieczkę młodzieży hitlerowskiej pod nazwą „Hitler-Jugend" do Rygi, organizowaną według pisma na koszt rządu niemieckiego.**

„Prawda" wspomina o antysowieckich denuncjacjach organów narodowo-socjalistycznych w państwach bałtyckich, pozostających według pisma, w związku z planami Rosenberga co do polityki niemieckiej nad Bałtykiem.

Katolicyzm a władza.

Doniosłe słowa Ojca św.

Rzym, 29. 8. (Tel. wł.). Ogłoszona została odpowiedź Ojca św. na adres hołdowniczy konferencji Episkopatu niemieckiego w Fuldzie. W liście swym Papież porusza m. in. sprawę Akcji katolickiej i zaznacza, że stale podkreślał wielką jej doniosłość. W dalszym ciągu list wskazuje na znaczenie chrześcijańskiego wychowania młodzieży i daje wyraz ufności, że życie społeczne oparte zostanie na zasadach chrześcijańskich a wtedy Chrystus naprawdę będzie Królem serc ludzkich. **Z katolicyzmu płynie siła wierności i posłuszeństwa wobec prawowitej władzy zarówno kościelnej, jak i świeckiej, siła, która jest kamieniem węgielnym zgodnego współdziałania jednostek i narodów.** Jako zadatek łask Bożych dla urzeczywistnienia wielkiej idei Chrystusowej udziela Pius XI. w zakończeniu swego orędzia błogosławieństwa apostolskiego biskupom i wiernym.

Kondolencje Ojca św. z powodu śmierci posła japońsk. w Warszawie

Warszawa. 29. 8. (Tel. wł.). Z powodu zgonu śp. ministra Franciszka Kawai, posła japońskiego w Warszawie, z Watykanu nadeszła na ręce JE. ks. nuncjusza Marmaggi depesza następującej treści:

„Zasmucony w ojcowskiem sercu zgonem śp. ministra Kawai, Jego Świątobliwość wyraża żywe współczucie małżonce i córkom zmarłego, którym przesyła wyrazy pociechy i błogosławieństwo apostolskie. Kardynał Pacelli“.

Targi Lipskie tracą swój charakter międzynarodowy.

Lipsk. (PAT). **Wczoraj dokonano w Lipsku uroczystego otwarcia targów jesiennych zwanych również targami brunatnemi.** W przemówieniu, wygłoszonem przez naczelnika Saksonji i prezydenta urzędu targów brzmiała nuta pewnej niewiary we współpracę międzynarodową, przyczem wskazano na konieczność oparcia się o siły własne.

Ogółem na targach wystawia 5.315 wystawców krajowych i 318 zagranicznych.

Słaby udział zagranicy w targach wskazuje wyraźnie, że sfery przemysłowe zagraniczne powoli przestają uważać targi jesienne za targi międzynarodowe. Rząd polski na uroczystości otwarcia reprezentował konsul Rzplitej Tadeusz Brzeziński.

Pochwała Dunaju.

Ostatni etap wędrówki z Regensburga do Wiednia.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“.)

Linc - Wiedeń, 23—27 sierpnia.

Dunaj nie jest modry, ani nawet odrobinę niebieski. Odkąd Inn pod Passawą zamącił wodę iłem, Dunaj jest taki sam brudno-szary jak Brda, Warta czy Wisła. Ale zato w dni pogodne przegląda się w nim błękitne niebo, bajeczna zieleń łąk podgórskich, szczerbate mury starych zamczysk, tarasowato wzniesione winnice i przedewszystkiem puszyste grzbiety lasem pokrytych gór, które jak dziewice w wiankach na głowie przeglądają się w wartko płynących falach.

Krajobraz zmienia się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Od Passawy do Wiednia trzy razy rzeka przecina łańcuchy górskie i trzy razy tworzy szeroko rozlane żuławy, zarosłe gąszczem wikliny, wplecionej w boczne odgałęzienia głównego koryta. U podnóża gór tulą się wioski i miasteczka. Żuławy odstręczają swą niemal zupełną pustynnością. Na szczęście stanowią tylko niewielki ułamek drogi.

Tam gdzie Dunaj przecina góry, piękno przyrody uzupełnia ręka ludzka. Niemal co góra to kasztel, kościół lub opactwo. Tak się to ciągnie na przestrzeni dokładnie 290 kilometrów do bram samego Wiednia. Tylko Ren może rywalizować z tym odcinkiem Dunaju.

Z miast największy jest Linc, stolica Górnej Austrji. Najpiękniejszy o zachowanym czysto średniowiecznym charakterze jest Krems, słynny z bombowego zamachu hitlerowców. Pozatem są tylko wioski, z których każda wygląda na minjaturowe miasteczko i na uzdrowisko, tyle w nich bowiem „Gasthofów“, pensjonatów, hotelików lub domów zajezdnych.

Najpiękniejsze i dla wędrowca wodnego najniebezpieczniejsze miejsce znajduje się między wioskami Grein i St. Nikola, w odległości 50 kilometrów za Lincem i 150 km. przed Wiedniem. Pod Grein wir na całej szerokości rzeki bez miłosierdzia wyrzuca kajak na kamienie. Parę kilometrów dalej pod słynną z podań i z Nibelungów wyspą Wörth, pod wioską Struden, u stóp malowniczych ruin, Dunaj na zakręcie spada jakby z progu skalnego z szybkością dobrych 30 kilometrów na godzinę. Kajak może płynąć tylko wąskim parumetrowym pasem trochę spokojniejszej wody, tuż przy tamie, okalającej wyspę Wörth. Suma wrażeń jest niezwykła. Majestatyczne zamczyska, tchnąca spokojną zielenią wyspa, rozszalały prąd wody, grzmot rozbijających sobie łby fal i walka o całość wątłej gumowej łupinki dają w sumie tak mocny coctail wrażeń i tak niestety krótki, że po upływie kilkunastu sekund nie można się połapać, co się widziało i co zrobiło większe wrażenie. Poniżej Wörth jeszcze trzy groźne wiry każą skupić uwagę na łódź, lecz od tego miejsca Dunaj już spokojny niesie wygodnie do Wiednia.

Czasem się zdaje wśród drogi, że się nie płynie rzeką, tylko jakimś dziwnym bajkowym strumieniem, który po drodze odwraca karty zamierzchłej historji. Co krok to jakieś wspomnienie, co kamień to stulecie niemieckich dziejów.

Gdzieś z góry niesie nam rzeka przesławne wspomnienie Ulmu i napoleońskiego zwycięstwa. Niemal każde miasto to jakaś stara rzymska warownia. Schlögen-Joviacum, Eferding-Marianic, Linc-Lentia, Lorch-Laureacum, wreszcie Wiedeń - Vindobona. Tutaj rozgrywa się akcja Nibelungów. Między Ottensheim i Lincem leży opactwo Wilhering, założone w 1148 roku przez biskupów bamberskich. Tutaj na leńskich górach Kürnbergu, jakiś „Kürnberger“, współczesny słynnego trubadura Ditmara von der Aist, miał stworzyć poemat o Nibelungach.

Poniżej Lincu przepływamy koło ruin Manthausen. Tutaj ciągnęła wyprawa krzyżowa pod wodzą Barbarossy. Ludzie jego zburzyli miasteczko w 1189 roku ponieważ mieszkańcy dopominali się opłacenia przewoźnego przez rzekę.

Tak opowiadają stare góry nieskończone dzieje. Widziały one kohorty Rzymian, hordy teutonów, watahy Attyli, tysiączne boje raubritterów, wspaniałe gwardje Napoleona. Nasi szwoleżerowie poili tutaj swe konie. Gdy wstało słońce pod Ulm czy Austerlitz, niejedna kropla polskiej krwi zmieszała się z falami Dunaju.

Wyliczenie tych wszystkich miejsc wspomnieniami nabrzmiałych jest rzeczą niemożliwą. O każdych 10 kilometrach można tom gruby napisać i kto wie, czy temat można wyczerpać, tyle bowiem się tu ludzkiego potu, łez i krwi polało i tyle znojnego zmarnowało trudu, aby zapanować nad tą rzeką, która niesie swe wody

Historyczne festiwale w Anglji.



Anglicy lubują się w uroczystych obchodach historycznych i urządzają je też przy każdej sposobności. Najpopularniejszym tematem tych obchodów są sceny z czasów królowej angielskiej Elżbiety, która panując prawie 400 lat temu ugruntowała potęgę Anglji na morzu. Na rycinie widzimy taki festiwal z królową Elżbietą, której potężny lord Reading, niegdyś wicekról Indji, z całym respektem całuje rękę.

Marek Romański. (8

Ostatnia gra Yoshimury.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Ubiegłego wieczoru w jednym z zaprzyjaźnionych poselstw, wypił pan ambasador sporo dobrego wina, które szumi mu teraz we krwi wezbranym strumieniem.

De Morganti ma sen nie tak spokojny, jak zwykle. Porusza się przez sen niespokojnie. Dręczy go pragnienie. Sięga po szklankę stojącą przy łóżku i pije kilka łyków przygotowanej mu na noc mocnej, dobrze słodzonej herbaty.

Opada znowu na poduszki, lecz sen nie przychodzi.

Ambasador wsłuchuje się, leżąc bez ruchu, w tajemniczą ciszę nocy.

W przyległym do sypialni pokoju, w jego pracowni, trzasnęła raz i drugi podłoga.

Ambasadora ogarnia naraz niepokój. Oj, nerwy, nerwy! Nerwy roizgrane alkoholem!

De Morganti siada na posłaniu.

Zdaje mu się, że tam, w drugim pokoju, w jego pracowni jest jakaś żywa istota. Zdaje mu się, że to pod uciskiem czyichś kroków, jęknęła dwukrotnie podłoga, zdaje mu się, że ktoś jest, że ktoś musi być — tam — w tamtym pokoju!

Przywidzenia! Fantazja podnieconego umysłu!... Nerwy, wszystko nerwy!

Znowu niemiły trzask podłogi.

Ambasadora de Morganti opanowuje coraz większy niepokój. Tam ktoś musi być w tamtym pokoju...

Ambasadorowi nagle stają przed oczyma wypadki dni ubiegłych. Przypomina sobie tajemniczą śmierć barona Eryka van Bergen. A może teraz na niego przyszła kolej? A może tam za drzwiami gabinetu czają się mordercy... Jego mordercy!...

De Morganti cicho podnosi się z łóżka. Dotyka ręką browninga spoczywającego na stoliczku. Chłód żelaza uspokaja go. Ujmuje w rękę broń i kieruje się ku drzwiom.

Już jest pewny, zupełnie pewny, że tam, ktoś jest w pokoju. Nie wie, dlaczego jest tak pewny, nie umie sobie tej pewności wytłumaczyć, wie jednak równocześnie, że się nie myli, że mylić się nie może, że nie wprowadzą go w błąd rozigrane starem winem nerwy.

Stara się stąpać jak najciszej, musi zaskoczyć tę nieznaną mu istotę która pod osłoną nocy gospodaruje w jego gabinecie.

Już jest przy drzwiach.

Otwiera je nagłem, gwałtownem pchnięciem.

W gabinecie panuje półmrok. Sprawia to lampa uliczna, wysoko zawieszona lampa łukowa, która wsącza swe światło do gabinetu.

Ambasador de Morganti słyszy jakiś krótki okrzyk. Jakaś czarna sylwetka podnosi się od jego biurka i rzuca się do ucieczki.

— Stać!

Czarna sylwetka jest już u drzwi. Ambasador nie waha się ani chwili dłużej. Nie darmo jest byłym wojskowym. Browning podnosi do wysokości ramienia.

Dwa strzały przecinają ciszę nocy.

Rozpaczliwy, rwany jęk. Czarna sylwetka wali się na ziemię.

Ambasador przekręca elektryczny włącznik.

U drzwi leży drgający w agonji jego szofer.

Juba — Senegalczyk.

ROZDZIAŁ VI.

Młoda... przystojna... brunetka.

Sprawy tego rodzaju nie dają się ukryć.

Nie udały się też ukryć wypadki, jakie zaszły w ciągu nocy w ambasadzie państwa, które reprezentował minister de Morganti.

Mimo wszystkich starań policji, przedostały się na ulicę i obiegły stolicę pogłoski o zabójstwie, dokonanem w nocy w owej ambasadzie.

Był to dalszy ciąg owych dyplomatycznych sensacyj, które zapoczątkowała śmierć ambasadora barona Eryka van Bergen, w dniu, kiedy wraz z ambasadorem de Morganti, jako z drugą „wysoką, układającą się stronę“ położył swój podpis na tekście owego nieszczęsnego tajnego traktatu.

Sprawy tego rodzaju nie dadzą się ukryć, to też już w południe dnia następnego cała Warszawa mówiła i powtarzała sobie pogłoskę, iż w ambasadzie został zastrzelony w nocy czarny szofer Senegalczyk, Juba, którego podobno położyła ręka samego ambasadora de Morganti.

Dlaczego Juba został zabity? O tem mówiono różnie, bardzo różnie, nie ulegało jednak wątpliwości, że czarny szofer został przyłapany na gorącym uczynku włamania się do biurka ambasadora, do biurka, w którem mieściły się dokumenty niepośledniej wagi.

Strzał ambasadora był celny... Juba trafiony kulą w serce skonał w ciągu sekundy.

Wezwana policja wysłuchała oświadczenia ambasadora w tej sprawie, który z całą gotowością, nie zasłaniając się nietykalnością gmachu ambasady i swej osoby — udzielił wszelkich potrzebnych policji wyjaśnień.

Dłuto w ręku murzyna z Senegalu i uszkodzone biurko wyjaśniły zresztą zupełnie sprawę. Pozostawała jeszcze jedna zagadka. Poco, dlaczego i z jakiego rozkazu i polecenia podjął się Juba roboty, przy której śmierć znalazł?...

Ambasador de Morganti długo zastanawiał się nad tem, aż wreszcie postanowił zwrócić się do Snarskiego, o którym słyszał w związku z śledztwem w sprawie śmierci barona Eryka van Bergen.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na zamknięte Czarne Morze, prądem swym przeciwstawia się słowiańskiemu parciu na zachód, a przeciwnie pomaga niemieckiemu Drang nach Osten.

Dzisiaj po tę piękną, lecz ubogą dolinę, wyciąga rękę Hitler. Ciągle na skałach spotykałem plamy po zamalowanych swastykach. Znaczyły one pola niekrwawych „bitew" między wysłannikami bronzowych koszul, a żandarmerją Dollfussa.

Biednie jest nad Dunajem. Pustką stoją „Gasthofy", puste biegną pociągi i puste jeżdżą nieliczne parostatki. Ludność, żyjąca z turystów, ugina się pod ciosem tysiącomarkowej wizy niemieckiej, która zamknęła dopływ najlepszej klienteli. Panuje wprawdzie spokój, ale czuć jakieś ruchy podziemne. Na politycznym horyzoncie, naśladując PIM'a jest chmurno ze skłonnością do wiatrów a nawet burz! Ale to już należy do politycznego artykułu, który „popełnię" w samym Wiedniu.

St. Równicki.

Radykalne posunięcie rządu

w sprawie zaległości podatkowych.

Parcelacja majątków ziemskich. — Przejęcie placów miejskich na cele budowlane.

Warszawa. (Tel. wł.). Jak donosi agencja PRESS, w związku z akcją oddłużeniową prowadzoną przez państwo i instytucje finansowe w odniesieniu do własności rolnej, wyłoniła się kwestja, **co należy uczynić z majątkami, które nie dadzą się już uratować wskutek znacznego zadłużenia i niemożności podołania ciężarom spłaty procentów oraz rat pożyczkowych.**

Należy zauważyć, że ta kategorja majątków zadłużona jest przeważnie w skarbie państwa z tytułu olbrzymich zaległości podatkowych.

Obecnie rozpatrywana jest w kołach rządowych myśl **przejęcia nadmiernie zadłużonych majątków rolnych na rzecz państwa, celem dokonania parcelacji tych majątków.**

Niezależnie od tego rozważana jest sprawa **przejęcia przez władze państwowe niezabudowanych, przeważnie zadłużonych placów miejskich z tem, że byłyby one przeznaczone na cele budownictwa mieszkaniowego.**

—o—

Drobne wiadomości.

— **Kłopoty majątkowe** pchnęły do samobójstwa właściciela chemicznej pralni Jana Augusta Goetza w Łomży.

— **Nieostrożny strzelec.** Srul Mendelson z 70 p. p. w Rybniku podczas służby wartowniczej manipulował coś przy granacie ręcznym, który wybuchł. Mendelson zmarł w szpitalu.

— **Ćwierć miljona par obuwia** wyeksportowała do Indyj czeska fabryka obuwia Bata, głównie przez port gdyński.

— **Gospodarstwo 230 lat w posiadaniu jednej rodziny.** W Grodzisku na Śląsku zamieszkuje rodzina Kapiców, która poszczycić się może tem, że obecna jej posiadłość już od lat 230 znajduje się w rękach jednej i tej samej rodziny.

— **Krajem, w którym niema bezrobotnych,** jest Meksyk, gdzie nie używają maszyn i rozdzielono ziemię bogaczy pomiędzy chłopów.

— **Powrotna fala.** W najbliższych dniach opuszcza zagłębie Ruhry 3000 robotników przemysłowych i górniczych i udaje się do Prus Wschodnich, gdzie ma znaleźć zatrudnienie.

— **Trzydziestu i kilku literatów i wybitniejszych polityków,** jak Scheidemann i Breitscheid, którzy uszli z Niemiec, pozbawił rząd niemiecki praw obywatelskich.

— **Nawrócenie bikupa prawosławnego.** W Peekshill w Ameryce ks. biskup Buczys przyjął na łono kościoła katolickiego arcybiskupa prawosławnego ks. Włodzimierza Aleksandrowa.

— **Legat papieski na zjazd wiedeński.** Na mający odbyć się w Wiedniu zjazd katolicki Ojciec .św. wyznaczył swego legata w osobie kardynała Piotro La Fontaine'a, patrjarchy weneckiego.

— **W Kanadzie zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku** kapitan armji Stanów Zjednoczonych, Alan Winslow, najsławniejszy obok Rickenbachera as lotnictwa amerykańskiego podczas wojny światowej.

— **Jak Niemcy walczą z bezrobociem.** Spółdzielniom budowlanym udzielił rząd dodatkowo 100 miljonów marek kredytu na budowę 10 tysięcy domków jednorodzinnych.

Wschodniopruscy Mazurzy dziś żałują,

że podczas plebiscytu nie opowiedzieli się za Polską.

Bieda na Mazurach stała się przysłowiowa.

Gdyby zaś ktoś obcy wątpił o bardzo ciężkich stosunkach gospodarczych tam panujących, łatwo się o tem na miejscu przekonać może.

Biedę tę rozniósł obecnie po świecie znany tygodnik ilustrowany, największy w Niemczech, „Berliner Illustrierte Zeitung". Przynosi on artykuł pt.: **„Bieda w Prusach Wschodnich".**

Tak zatytułowany artykuł wprowadza jednak w błąd czytelnika, gdyż naprawdę tytułować się powinien **„Bieda na Mazurach".** Wprawdzie jest tam wzmianka o biedzie nad zatoką Kurońską, na tak zw. pruskiej Litwie, jednakże najwięcej obrazków tam umieszczonych pokazuje tak dobrze wszystkim znaną biedę pruskich Mazurów, mówiących po polsku.

W powiecie szczycieńskim, stwierdził przybysz z Berlina, **że są gospodarstwa, gdzie krów na pastwisko nie wypędza się przez cały rok.** Albowiem pod uprawę roli potrzebny jest gospodarzowi tak cenny gnój stajenny, wytwarzany przez krowę w chlewie. Odnośna ilustracja pokazuje krowę 9-letnią podobną do 1-rocznej. „Bez tych paru groszy — głosi podpis pod obrazkiem — które Mazur zarobi w lesie, nie byłby on w stanie się utrzymać..."

Wiele mówiący jest inny obrazek z podpisem: „Bieda starców". Oboje „grózków" czyli chlebowych żyją z wymowy w rocznej wysokości 20 centnarów kartofli, 6 szefli żyta i mleka jedynej krowy.

Obok umieszczona fotografja wyobraża gburkę-gospodynię mazurską z dzieckiem na ręku. Obowiązkiem jej utrzymać nietylko sześcioro swych dziatek, lecz nawet zagrodę. Zarobek zdobywa tkaniem zasłon okiennych. Tkaniny swoje sprzedaje w bogatszych stronach.

Następna ilustracja podaje młodego Mazura ze swą starą matką. Oboje muszą wyżyć ze 120 marek rocznej pensji i jednej morgi ziemi gminnej. Syn bowiem jest posłańcem gminnym. Stanowisko to utworzył sołtys, aby oszczędzić gminie większych wydatków na wsparcie bezrobotnego.

W Margrabowie (Olecku) stwierdzili turyści berlińscy, że tamtejszy 28-morgowy rynek (największy w Niemczech!) świeci pustką. Ongiś odbywały się tu wielkie targi końskie, które ustały po wojnie. (Obecnie szerzy się na pograniczu przemytnictwo. — Przyp. Red.).

Niezwykły jest widok uśmiechniętego gbura (gospodarza) mazurskiego. Człowieczek niepozorny, chmyza. W postaci jego odbija się w całej pełni walka, jaką prowadzić on musi ze swą nieurodzajną ziemią. Podpis pod obrazkiem głosi: **„100 mórg roli — lecz biedak",** albowiem **piaski** jego rodzą mu rocznie tylko **1—3 centnarów z morgi,** gdy w urodzajnych stronach z morgi zbierają 20—25 centnarów.

A jednak — kończy swój opis berliński tygodnik — a jednak **Mazury zrośli się jako to stare drzewo ze swą ziemią rodzinną i żadna moc ich stąd nie wyrwie.** W puszczy jansborskiej chciała regencja przesiedlić całą wioskę, gdyż lasy okoliczne zniszczone zostały przez sówkę-chojnówkę więc skończyła się też robota leśna. **Mazury odmówili;** pozostali aby **żyć i umierać na własnej ziemi".**

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dziś i dni następnych Buster Keaton w najweselszej kreacji jako **„Pośrednik miłości".** Pozatem dodatki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

ODDZIAŁ SYNDYKATU DZIENNIKARZY POMORSKICH W GDYNI

na zebraniu dnia 26 sierpnia br. uchwalił, że wszelkie komunikaty dotyczące zebrań i imprez dochodowych organizacyj społecznych, zawodowych i t. p. zamieszczane będą w pismach codziennych tylko za opłatą normalną, nie mniejszą jednak jak 20 gr za wiersz druku.

W związku z tą uchwałą należy komunikaty te przesłać wprost do administracji wydawnictw uiszczając równocześnie zgóry należytość.

PRZYCZYNY NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW WŚRÓD ROBOTNIKÓW W PORCIE.

W ostatnim czasie liczba nieszczęśliwych wypadków w porcie znacznie się wzmogła, przyczem jak wykazały badania, prawie wyłącznie spowodowane one zostały winą lub nieuwagą robotników.

Ze strony Urzędu Morskiego przedsięwzięto kroki, aby stosować większą selekcję robotników i zwracać baczniejszą uwagę na ich pracę. Może w ten sposób uda się nieszczęśliwe wypadki ograniczyć do minimum.

DWA WYPADKI ULICZNE.

Na ulicy Podjazdowej został najechany motocyklem, prowadzonym przez Orłowskiego Stanisława - Rej Michał, zam. w Łodzi, a który czasowo przebywał w Gdyni. Rej Michał wskutek uderzenia, doznał pęknięcia czaszki i innych obrażeń ciała. W stanie ciężkim został umieszczony w szpitalu SS. Miłosierdzia.

W dniu 27. bm. na szosie Gdynia — Orłowo jadący na rowerze Dobek Bernard zamieszkały w Małym Kacku został potrącony autobusem MTK. Wskutek uderzenia Dobek Bernard doznał ogólnych obrażeń ciała. Pierwszej pomocy wymienionemu udzieliło ambulatorjum Kasy Chorych.

Statek „Polonja" — koszerny

W Gdyni w porcie handlowym odbyła się dziwna ceremonja. Z Warszawy przybył rabin Kahane i dokonał „odtrefnienia" statku „Polonia", który niebawem rozpocznie obsługiwanie linji palestyńskiej i wozić będzie polskich Żydów pomiędzy portami Konstanca i Jaffa.

Hamburg w walce konkurencyjnej

wobec Gdyni.

Zarząd portu hamburskiego wprowadził znaczne obniżki opłat przeładunkowych przy eksporcie do portów europejskich morza Śródziemnego i Carnego oraz do Afryki zachodniej i wschodnich portów Ameryki.

Jest wielce charakterystyczną rzeczą, iż obniżki te obejmują eksport w tym kierunku, w którym idzie eksport polski z Gdyni.

W celu ściągnięcia przeładunków do portu hamburskiego w większym zakresie istnieje zamiar rychłego obniżenia taryf przeładunkowych również przy imporcie. Zamierzone jest również uproszczenie skomplikowanej taryfy opłat przeładunkowych.

Zebranie Związku Towarzystw w Gdyni.

Uczczenie pamięci księdza Surmana. — Uroczystość ku czci króla Jana Sobieskiego. Sprawy Domu Ludowego. — Uroczystość L. O. P. P. ku czci ś. p. Zwirki i Wigury.

Pod przewodnictwem dyr. Bergera odbyło się nadzwyczajne zebranie Związku Towarzystw w Gdyni przy licznym udziale prezesów miejscowych organizacyj. Na pierwszem miejscu prezes zaproponował uczczenie pamięci ś. p. ks. Wojciecha Surmana z Gdyni. Wymieniony znany na terenie Gdyni ze swej ofiarnej pracy społecznej, pozostawił wśród całego społeczeństwa jak najgłębszą pamięć z tytułu swojej pracy księdza - społecznika - obywatela. Wybitnym jego wysiłkiem osobistym, pobudowana świątynia na Grabówku, stała się ośrodkiem nowej dzielnicy Gdyni, która po wszystkie czasy zachowa w głębi serca jak najwyższe uznanie dla ofiarnej pracy śp. ks. Wojciecha Surmana. Obecni w głębokiem skupieniu uczcili pamięć Zmarłego przez powstanie, a następnie — na propozycję prezesa — uchwalili przez aklamację, wśród niemilknących oklasków, zwrócić się do Pana Komisarza Rządu z prośbą, ażeby ulicę obok kościoła Najświętszej Rodziny na Grabówku, nazwać w uznaniu dla pracy zmarłego — **ulicą Księdza Wojciecha Surmana.**

Jako następną sprawę przedyskutowano i ustalono program uroczystości **ku czci króla Jana III Sobieskiego.** Inauguracja uroczystości nastąpi przez uroczyste nabożeństwo w dniu 12 września br., poczem uroczystości odbędą się w dniach 17 i 24 września br., przyczem w pierwszą niedzielę przewidziane są specjalne uroczystości dla młodzieży szkolnej, w szczególności **sadzenie drzewek,** widowiska i pokazy, akademja w „Czarodziejce". Zebrani wyrazili życzenie, ażeby również na jednej z reprezentacyjnych ulic miasta Gdyni młodzież zapoczątkowała **sadzenie alei, ku czci wielkiego króla.** W następną niedzielę, t. j. dnia 24 września br. odbędą się specjalne uroczystości organizacyj społecznych, połączone z nabożeństwem, akademją, defiladą, oraz akademjami dzielnicowemi.

Dla specjalnego uczczenia pamięci króla Jana III odbędą się **wycieczki do Orłowa (Kolibki)** oraz **Rzucewa,** połączone z referatami o charakterze historycznym.

Pozatem załatwiło zebranie sprawę poparcia Domu Ludowego w Gdyni. Na wniosek p. Rataja, prezesa Zw. Rzemieślników Katolickich uchwalono zwrócić się do władz Domu Ludowego o obniżenie stawek za korzystanie z sal w celu podniesienia frekwencji.

Jako ostatnia sprawa na posiedzeniu, znalazła się, na wniosek delegata L. O. P. P. rtm. Kopaczyńskiego, sprawa smutnej rocznicy śmierci ś. p. Żwirki i Wigury. Zebranie jednogłośnie uchwaliło wziąć gremjalny udział w uroczystościach, urządzanych przez L. O. P. P. w dniu 13 września br.

W zebraniu Związku Towarzystw wziął udział po raz pierwszy nowy szef wydziału spraw społecznych Kom. Rządu dr. Parnowski.

Ks. Prymas Węgier przybywa do Polski.

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.). Dnia 1 września przybywa do Warszawy dostojny gość JE. ks. Prymas Węgier, kardynał Justjan Seredi. Witać go będzie na dworcu kolejowym ks. kardynał Kakowski, arcybiskup warszawski, przedstawiciele władz i organizacyj katolickich. W sobotę ks. kardynał składać będzie oficjalne wizyty, nast. uda się do Wilanowa, aby zwiedzić wystawę pamiątek po królu Sobieskim. Wieczorem odbędzie się raut u arcybiskupa warszawskiego na cześć dostojnego gościa.

W niedzielę ks. kardynał Seredi zwiedzi kościoły warszawskie oraz podejmowany będzie obiadem przez poselstwo węgierskie.

Na zaproszenie Prymasa Polski ks. kard. Hlonda, prymas węgierski wyjedzie w poniedziałek do Poznania, gdzie będzie gościem ks. prymasa Hlonda.

Ukonstytuowanie sądu kartelowego.

Warszawa. (Tel. wł.). Przy sądzie najwyższym ukonstytuowało się prezydjum nowopowołanego do życia sądu kartelowego. Przewodniczącym został mianowany sędzia Giżycki. (Sędzia ten pełnił podczas ostatnich wyborów do ciał ustawodawczych funkcję komisarza wyborczego — red.).

Rozpoczęto już opracowywanie regulaminu posiedzeń sądu kartelowego. Uroczyste zaprzysiężenie sędziów kartelowych odbędzie się w połowie września br.

Jak wiadomo, sądy te powstają na skutek akcji antykartelowej rządu z okresu ub. sesji sejmowej. Sądy kartelowe będą rozstrzygały kwestje sporne między władzami rządowemi a przedstawicielami kartelów, co do których wprowadzono ustawowy ogólny przymus jawności gospodarki kartelowej.

WIELKA FABRYKA.

— Czy pańska fabryka jest duża, panie Maier?

— Jeszcze się pan pyta! Człowiek, który u mnie nakleja znaczki pocztowe, umarł właśnie wczoraj z braku śliny...

Złowieszczy pochód mrozu polarnego zmiótł ostatnich Wikingów z powierzchni Grenlandji.

Tragiczny koniec nieustraszonych żeglarzy.

Krzysztof Kolumb, przemierzając nieogarniony ocean w swych małych fregatach, miał przynajmniej wytknięty cel i wystarczająco precyzyjne przyrządy podróżnicze. Wikingowie skandynawscy, którzy 500 lat przedtem dotarli do wybrzeży Grenlandji i właściwie pierwsi odkryli Amerykę, rozporządzali zaledwie odkrytemi barkami, a pochmurne niebo północne rzadko pozwalało im na luksus orjentacji po układzie gwiazd. Ci nieustraszeni żeglarze, bardziej zuchwali, niż starożytni Argonauci, gnani poprzez niezmierzone przestrzenie wód wszechwładnym duchem awanturniczym, zdali się na los fal i swej genjalnej intuicji wilków morskich.

Odkrycie Grenlandji przez Skandynawów — to następstwo morderstwa. Erik le Rouge, kolonista islandzki, zabiwszy swego współrodaka, gdy na głowę jego nałożono cenę, umknął z kilkoma towarzyszami w małej szalupie, a płynąc stale na zachód ku nieznanemu lądowi, w kilka tygodni dotarł do wschodnich rubieży Grenlandji, zakładając tu pierwszą kolonję islandzką.

Działo się to w roku 980 po Chrystusie.

W kilka lat później nowi koloniści zawitali do Grenlandji i oto ziemia śnieżnego cudu wchodzi do historji. Dziwne jednak zmiany zachodziły i zachodzą w wyglądzie i ciepłocie naszej niesfornej planety. Południowa część kraju Zielonego w tej epoce posiadała klimat ciepły i łagodny, stąd też pozorny tylko brak logiki w nazwie „Grünlandu“. Koloniści chowali stada wołów, baranów, a zamożniejsi wieśniacy posiadali nawet konie. Stała komunikacja (wprawdzie tylko barkami) łączyła ich z Islandją i Norwegją, a w roku 1000 Leif Ericson sprowadził tu pierwszego kapłana chrześcijańskiego.

W r. 1261 mieszkańcy tej dalekiej krainy zawarli z Norwegją układ handlowy, mocą którego ta ostatnia za wnem wynagrodzeniem zobowiązała się do utrzymywania komunikacji między zagubionym krajem, a Europą, obiecując przytem dostarczać Grenlandczykom wszelkiego rodzaju udoskonalonych narzędzi.

To połączenie morskie w praktyce okazało się nader nieregularne — ostatnie wspomnienie o niem datuje się z r. 1410.

Od tej chwili, aż do 18 stulecia ginie pamięć o kolonji Wikingów. Duńczycy, którzy przeszło 200 lat temu powtórnie odkryli tę ziemię, nie natrafili na ślady starożytnych mieszkańców. Dopiero badania, przedsięwzięte od 1921 r. przez duńskie ekspedycje naukowe, pozwalają na jakie takie odtworzenie obrazu zgasłej cywilizacji. Największem skupieniem siedlisk mieszkalnych było Herjolfsnas — odkryto tu kościół prostokątny, cały z kamienia (drzewa do budowy brakowało zupełnie), otoczony licznemi domami, również kamiennemi. Przestronne szopy mieściły bydło. Ubiory, znalezione w grobowcach, wyłącznie wełniane, zdradzają, że stroje mężczyzn i kobiet niczem się nie różniły od siebie. Było to ensemble z jednej sztuki, pokrywające ciało aż do kostek.

Bogatsi ożywiali monotonję ubioru, a urozmaicenia te zauważone mniejwięcej w wiekowych odstępach, są jak gdyby nikłem, a dalekiem echem stosowania się do mód, lansowanych przez stolicę Francji.

Nie posiadali Grenlandczycy żadnej ceramiki — naczynia cięli w prostym kamieniu krajowym. Mięso, masło, ser, zsiadłe mleko — były głównemi składnikami pożywienia aż do chwili katastrofy. Katastrofa nie przyszła nagle. Przypominała ona raczej powolną agonję, która stopniowo zamieniła kwitnącą krainę w ogromny cmentarz.

W połowie XV wieku Grenlandja, jak i Islandja odczuła potęgujące się oziębienie klimatu i ten złowieszczy pochód mrozu polarnego stał się przyczyną zguby nieulękłych kolonistów. Przerwano zupełnie połączenie z Europą i Wikingowie, odcięci ze wszystkich stron skazani na wrogie ataki Eskimosów, którzy chroniąc się przed chłodami, poczęli spływać ku południowi, ujrzeli z rozpaczą, że ich główna podstawa egzystencji — stada wołów i baranów — giną! Obrazy ostatnich aktów tej tragedji zawdzięczamy nie badaniom historyków lub etnografów, lecz antropologji.

Szkielety znalezione na cmentarzu w Herjolfsnas, słynnemu duńskiemu antropologowi Soeren Hanson powierzyły swą tragiczną tajemnicę.

Pozbawieni trzód, ludzie ci nie znając trudnej sztuki polowania na foki, ograniczali się z konieczności do pożywienia roślinnego. Kilka gatunków roślin — to było wszystko, co mogła ofiarować im tak nagle niegościnna ziemia.

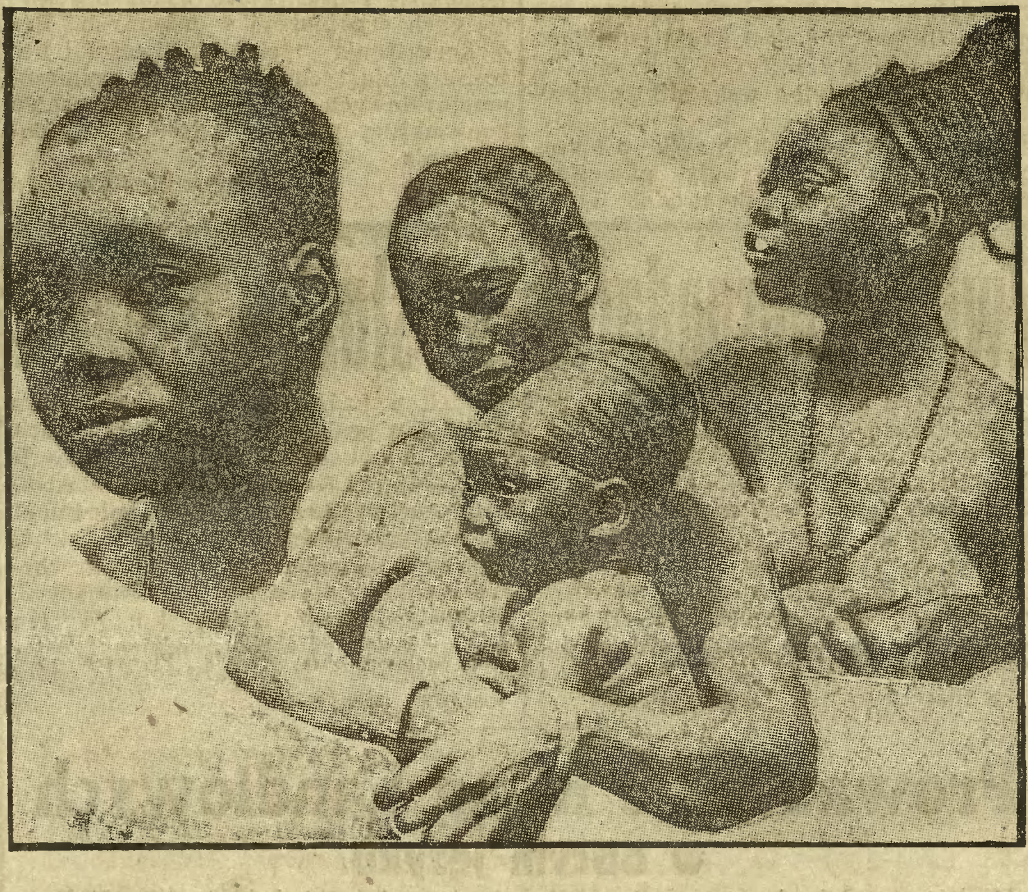
A rezultaty?

Nie kazały długo na siebie czekać! Karłowacenie, rachityzm, wypadanie zębów nawet u dzieci z powodu silnej krzywicy, tuberkuły — oto klęski, które złamały świetną niegdyś, potężną i zdrową rasę Wikingów.

Ostatnie wykopane szkielety mężczyzn mierzą zaledwie 1,60 m, kobiet 1,45—1,40 m.

W starym rękopisie islandzkiego marynarza, który w r. 1540 zawitał do tych wybrzeży, czytamy, że znalazł on jedynie puste i zniszczone domy. Przed jednym z nich spoczywał trup białego człowieka. Rękojeść noża, leżącego obok wskazywała, że oddawna żadna barka europejska nie przywoziła do tych dalekich wybrzeży narzędzi z krajów bardziej uprzywilejowanych.

Pośród kanibali afrykańskich.



Przed kilku dniami podaliśmy w „Dzienniku Bydgoskim“ podobiznę jednego z przywódców szczepu ludożerców w lasach Ituri w Kongo. Dzisiaj możemy Czytelnikom naszym podać podobiznę trzech najpiękniejszych żon tego ludożerczego przywódcy, który szczyci się tem, że posiada nie mniej jak 80 żon... Uwagę na podobiznach tych zwracają nietylko niezwykle egzotyczne fryzury piękności kanibalskich, lecz przedewszystkiem potwornie zdeformowana głowa u „najmłodszej“ żony przywódcy szczepu, i podlegające takiej operacji deformacyjnej głowy dwóch dzieci, widocznych na powyższem zdjęciu.

Żeglarze polscy na Bermudach.

Londyn. (PAT). **Agencja Reutera donosi, że na wyspy Bermudzkie przybył jacht polski „Dal“, którego załoga składa się z trzech oficerów marynarki wojennej polskiej: por. Bohomolca, Witkowskiego i Swiechowskiego. Jacht, który opuścił Plymouth w Anglji, dnia 15 lipca, przybył na Bermudy 27. 8. rano, dokonawszy przepłynięcia przez Atlantyk.**

Szczególnie w ostatnich dniach załoga polskiego jachtu musiała walczyć z burzami, które nawiedzały zachodnią część Atlantyku. Wichura zwaliła maszt jachtu. Załoga łodzi mimo wyczerpania walką z wichrami dokona niezbędnych reparacyj jachtu i uda się w dalszą drogę do Stanów Zjedn. Załoga jachtu zamierza odwiedzić Chicago.

Wpływ młodzieży rewolucyjnej na nowy rząd Kuby.

Hawana, 26. 8. (PAT.) Rząd Cespedesa postanowił rozwiązać kongres i przywrócić konstyucję kubańską z r. 1901. Wszyscy wyżsi urzędnicy, mianowani w myśl reformy konstytucyjnej 1928 r., zostają w ten sposób usunięci. Rząd wyraźnie ulega obecnie tendencjom rewolucyjnym młodzieży, która odegrała tak wielką rolę w chwili upadku prezydenta Machado.

Wróżba, która się sprawdziła.

Czary cyganki. — Kradzież 800 lirów. — Dobra wróżba.

Do zamieszkałej w Cosency we Włoszech zamożnej pani, której mąż przebywał stale w Ameryce, przyszła stara cyganka i zaproponowała wróżenie przyszłości i pokazanie jakichś magicznych sztuczek. Signora Ruffolo, która od dłuższego czasu nie miała wiadomości od swego męża, w swem zmartwieniu o niego dała się namówić na sztuczki starej cyganki. Na początek Signora Ruffolo zapytała się cyganki, czy mąż w dalekiej krainie pozostaje jej wierny. Skoro wróżba wypadła pomyślnie i według życzeń samotnej żony, nabrała ona zaufania do wróżki. Wierząc w nadprzyrodzone zdolności cyganki zażądała, by ta **spowodowała powrót męża z Ameryki.** Mało tego, chciała również przy pomocy nadziemskich sztuczek **otrzymać spadek po swym bogatym stryju w Ameryce.**

Wróżka jak wróżka, na wszystko się zgodziła i obiecała użyć swych wpływów, ale poprosiła o pakunek, w którym **winno się znajdować 800 lirów w banknotach stulirowych.** Cała manipulacja została przeprowadzona przed oczyma Signory Ruffolo.

Pakunek w czasie ceremonji wykonanych przez cygankę, celem spełnienia życzeń samotnej żony, został umieszczony w wannie w łazience. Oznaczać to miało Ocean Atlantycki. Następnie wróżka w czasie tych symbolicznych uroczystości pochyliła się nad wanną, czyniąc tajemnicze ruchy i zaklęcia w niezrozumiałym języku. Po zaklęciach czarodziejskich powiedziała już w języku włoskim, że pakunek ma się znajdować 3 dni w wannie i musi być wyjęty w ściśle określoną godzinę. „Jeżeli pani — mówiła — zastosuje się do mych poleceń, **mąż wróci jeszcze w tym miesiącu z Ameryki, jak również otrzyma pani w najbliższym czasie spadek“.** Signora Ruffolo ucieszona, bogato obdarzyła czarodziejkę.

Wróżka przed domem zatrzymana została przed dwóch karabinierów, albowiem od dłuższego czasu zajmowała się „wróżeniem“. Pod ich opieką musiała wrócić do uszczęśliwionej przed chwilą dopiero Signory. Tutaj wyciągnięto tajemniczy pakunek, w którym już w magiczny sposób zniknęły pieniądze, ale **znajdowały się tylko stare gazety.** Tę metamorfozę wyczarowała cyganka...

Najciekawsze to to, że Signora Ruffolo otrzymała wiadomość od męża. Mąż pisał o **szybkim powrocie i o śmierci bogatego stryja,** który zapisał cały majątek bratanicy.

1000 tajnych związków w Japonji.

Obecnie w Japonji istnieje conajmniej tysiąc tajnych organizacyj rozwijających swoją działalność na najrozmaitszych terenach życia publicznego i prywatnego.

Największy odsetek wśród tych tajnych związków przypada na **sekty religijno-polityczne.** Wśród tych sekt dominują dwa prądy, jeden radykalny o zabarwieniu komunistycznem, drugi nacjonalistyczny. Oba te odłamy idą po linji ekstremów i **nie cofają się przed aktami terroru.** Wpływ tych sekt jest bardzo poważny i sięga do najwyższych sfer w państwie.

Jest też spory odłam tajnych organizacyj, mających za cel **zwalczanie nowoczesnej cywilizacji i techniki współczesnej.** Organizacje te rozwijają swą działalność szczególnie po wsiach, gdzie siłą faktu, mają grunt znacznie podatniejszy niż w środowiskach miejskich.

Ostatnio notują dzienniki japońskie powstanie **tajnych zrzeszeń kobiecych o tendencjach ultrafeministycznych.** Głoszą one mianowicie, że kierownicza rola w państwie należy się kobiecie i że należy wszelkiemi środkami zwalczać supremację i uprzywilejowanie mężczyzny.

W Chile wre walka o prawo małżeńskie.

Jest znamiennem, że odkąd centrala komunistyczna na południową Amerykę została przeniesiona z Montevideo (Urugwaj) do Valparaiso (Chile), rozgorzała w Chile walka o sankcjonowanie rozwodów. Wysiłki radykałów w tym kierunku przybierają z dnia na dzień na sile.

Dział Gospodarczy

Konjunktura pod znakiem litery „W".

Ideałem konjunktury gospodarczej byłaby łagodnie występująca linja, bez wahań, bez wstrząsów i bez załamów. Tak przez tę linję wykresu wyobrażony przebieg zjawisk ekonomicznych nosiłby w sobie cechy istotnego przyrostu bogactw w najszerszem tego słowa znaczeniu. Ideał ten jednak daleki jest do urzeczywistnienia; w jak najbardziej planowe postępowanie człowieka wkradnie się zawsze jakaś niewiadoma, która w nieoczekiwanym punkcie rozwoju zaskoczy i skrzywi najbardziej racjonalne posunięcia.

Stąd wykres dzisiejszej konjunktury gospodarczej przypomina swemi fantastycznemi linjami raczej skoki gorączkowe ciężko chorego człowieka, niż to, cośmy przywykli nazywać rozwojem konjunktury. Rozwój ten uległ zahamowaniu nietylko dlatego, że stan poszczególnych zjawisk gospodarczych nie przekracza w wielu wypadkach poziomu z przed pięciu, sześciu czy nawet siedmiu lat, lecz głównie z tej racji, że dynamika jego, podlega fatalnym w skutkach wstrząsom, które trwonią tak cenną dziś energję warsztatów pracy.

Obserwujemy ten stan rzeczy, przeglądając tablice statystyczne: pewien proces gospodarczy w obrębie kwartału ulega zahamowaniu; — statystyka notuje kreskę nadół; — w następnym kwartale konjunktura do połowy poprawia się; — posłuszna statystyka z nadzieją kreśli linję wzwyż. Daremne jednak rachuby — w następnym kwartale znów spadek, by wreszcie w końcu roku powrócić do poziomu ponadstanowego. Tak tworzy się litera „W.", najprzykrzejszy symbol zjawisk gospodarczych. Symbol straty czasu, pieniędzy i energji twórczej.

Ten specyficzny ruch w dziedzinie produkcji rozpoczął się w połowie ostatniego kwartału minionego roku. Do końca 1932 r. trwał systematyczny spadek produkcji, by w początkowym okresie pierwszego kwartału doznać lekkiej poprawy, do końca kwartału znów opaść i w drugim kwartale wyrównać straty poprzednio poniesione. W ten sposób, wysokość produkcji z końcem drugiego kwartału rb. stała na poziomie (z nieznacznemi odchyleniami) produkcji z połowy ostatniego i pierwszego kwartału r. ubiegłego, oraz — z przełomu 1925 na 26 rok. Taki jest stan faktyczny.

Odpowiadają mu wszystkie czynności gospodarcze, związane z produkcją. Ten sam zatem symbol w postaci litery „W" obserwujemy w rozwoju i upadku przewozów kolejowych. Spadek, zapoczątkowany już w ostatnim kwartale 1931 roku, został częściowo skompensowany wzrostem do połowy 1932 roku, poczem doszedł jeszcze niżej w pierwszym kwartale rb., podnosząc się znacznie w połowie roku bieżącego. Identyczne skoki wykazują kursy akcyj i papierów przemysłowych, stan zatrudnienia w poszczególnych przemysłach, ceny artykułów przemysłowych i inne dziedziny gospodarcze.

Dlatego, choć z jednej strony można uważać, że spadek tętna gospodarczego został prawdopodobnie na dłużej zatrzymany — nie można być mimo to nadmiernym optymistą, by twierdzić, że idziemy zdecydowanie ku poprawie. Idziemy, — ale właśnie niezdecydowanie.

Każdy spadek produkcji pociąga za sobą redukcję uposażeń lub zwolnienie pewnej ilości ludzi z pracy. Kurczą się kredyty, a powiększają protesty wekslowe. Lekka poprawa na rynku zbytu, aczkolwiek wzmaga w odpowiednim stopniu napięcie produkcji, nie odbija się proporcjonalnie ani na rynku pracy, ani na rynku kredytowym. Stąd mimo, że początek i koniec roku może zastać produkcję na jednakowym poziomie, zachodzi w międzyczasie poważna strata kapitałów oraz rąk roboczych. Dlatego zygzakowata linja konjunktury wyczerpuje siły życia gospodarczego bardziej, niż nawet zdecydowany spadek, pozwalający bądź co bądź przewidywać sytuację o pewnych wyraźnych choć ujemnych cechach.

Drugim czynnikiem, czyniącym poprawę iluzoryczną, jest nadal istniejąca rozpiętość cen rolniczych i przemysłowych. Jedynie tylko wskaźniki odzieży i obuwia zbliżają się do wskaźników rolniczych, będąc od nich tylko o 4 procent droższemi. Artykuły natomiast przemysłowe, służące do produkcji rolnej, nadal stoją wybujałe o 98 procent więcej, niż suma, którą może rolnik otrzymać za swe płody. Zwłaszcza bezwzględne w swej stałości są artykuły skartelizowane i monopolowe.

Biorąc pod uwagę liczebność ludności rolniczej w Polsce, cokolwiek by się dało powiedzieć o jej polityce gospodarczej, nie zawsze szczęśliwej, trzeba podkreślić szkodliwość tej rozpiętości cen przedewszystkiem dla przemysłu. Wątły ruch eksportowy, który długie jeszcze lata będzie tkwić w powijakach powinien skłonić czynniki decydujące do rewizji poglądów na ważność rynku wewnętrznego. Istnieją prawie nieograniczone możliwości w sferach wiejskich na wschodzie i południowym wschodzie Polski, które wymagają specjalnych organizacyj wymiennych. Bez wykorzystania tych możliwości i bez wyrównania tych różnic cen rolniczo-przemysłowych, definitywna poprawa konjunktury w Polsce jest nie do pomyślenia.

Tadeusz Kozłowski.

Związki gospodarcze na służbie higjeny.

Ciekawym działem Wystawy „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna" (od 12 września do 1 października br.) będą instytucje społeczne. Znajdziemy w pałacu targowym Zw. Pogotowia Ratunkowego R. P. Szkoły Pielęgniarek, Zw Ziemianek, Tow. Krzewienia Oświaty z Łodzi, Zw. Pań Domów, Zw. Pracy Obywatelskiej kobiet, Zw. Inwalidów, Ligę Przeciwalkoholową, Zw. Ubezpieczalni Prywatnych i szereg innych. Każda z tych instytucyj nietylko w wykresach i cyfrach wykaże swą działalność, lecz również w postaci modeli, odpowiednich urządzeń pokazowych i poszczególnych objektów pokaże publiczności zwiedzającej wystawę idealne rozwiązanie kuchni, pokoju dziecięcego, pokoju dla chorych dzieci, pokoju dla dorosłych chorych, pokoju dla dzieci dorastających, ochronki, kolonji letniej itd. W ten sposób krzewienie pojęć higjeny zostało uwypuklone w najbardziej dla ogółu dostępny sposób.

—o—

Prowadzenie ksiąg handlowych w obcym języku.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło okólnikiem l. dz. V 4724/4/33 z dnia 20 maja br. że kodeks handlowy, obowiązujący w b. Królestwie Polskiem, nie zawiera przepisów, dotyczących języka, w jakim księgi handlowe mają być prowadzone. Zatem księgi handlowe, odpowiadające przepisom kodeksu handlowego, mogą być prowadzone również i w języku obcym. Natomiast księgi handlowe, prowadzone według zasad, wyszczególnionych w § 2 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 13. 4. 1932 r. (Dz. U. R. P. nr 41 poz. 412), o ile odbiegają od przepisów kodeksu handlowego oraz uproszczone księgi handlowe, prowadzone w myśl §§ 3 i 4 tegoż rozporządzenia, mogą być prowadzone w obcym języku europejskim (żywym) i jego literami jedynie za zgodą władz skarbowych.

Do udzielania tego rodzaju zezwoleń w wyjątkowych wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, upoważnione zostały izby skarbowe.

Koncesje na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Ministerstwo Skarbu przychylając się do życzeń konsumentów domagających się udostępnienia im nabywania wyrobów tytoniowych wydało zarządzenie, by Urzędy Skarbowe Akcyz i Monopolów Państwowych załatwiały podania o koncesje na takie sprzedaże możliwie szybko (w trybie uproszczonym) i liberalnie, mając jednak na względzie ochronę samoistnych sklepów tytoniowych przez ograniczenie wydawania koncesyj jedynie w pobliżu takich sklepów.

Wystawa gospodarstwa domowego na Śląsku.

W czasie od 30. IX. do 15. XI. 1933 r. odbędzie się w Katowicach wystawa mająca na celu **zobrazowanie wytwórczości wchodzącej w urządzenia każdego mieszkania i jego zagospodarowania.**

Przedmiotem zatem wystawy będą meble, dywany, tkaniny, ceramika, porcelana, szkło, wyroby artystyczne skórzane, radja i przybory radjowe, fortepjany oraz pianina, tapety, urządzenia kuchenne, łazienek i spiżarni, elektryczność, gaz, instalacja na wodę, przyrządy do sprzątania i czyszczenia, artykuły spożywcze itp.

II. Ogólnopolskie Targi na jęczmień browarniany, urządza Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego Zachodniej Polski, w Poznaniu, w Hali Międzynarodowych Targów przy ul. Marszałka Focha, w dniach **29, 30 września i 1 października rb.**

Z wydawnictw.

„Sądownictwo Polubowne według nowego Kodeksu Postępowania Cywilnego" opracował Wincenty Szpręga, magister praw.

Ostatnio ukazała się z cyklu Wydawnictw Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy książka „Sądownictwo Polubowne według nowego Kodeksu Postępowania Cywilnego".

Publikacja ta służyć ma szerokim sferom przemysłowo-handlowym jako informator, zapoznający je z przepisami dotyczącemi sądownictwa polubownego, oraz ułatwiający korzystania z tej tak ważnej w stosunkach handlowych instytucji. W tym celu praca ta oprócz objaśnień poszczególnych przepisów zawiera także kilka wzorów pism procesowych, które strony mogą w związku z postępowaniem polubownem, same sporządzać. Powyższe wydawnictwo Izby stanowi poważny krok naprzód w kierunku spopularyzowania instytucji sądownictwa polubownego wśród sfer gospodarczych.

Sytuacja gospodarcza okręgu Izby Przemysł.-Handl. w Bydgoszczy w II. kwartale rb.

Przebieg sytuacji gospodarczej w II. kwartale rb. nie wykazał naogół, w porównaniu ze stanem w I. kwartale rb., większych odchyleń. Zarówno stan zatrudnienia jak i ilość przepracowanych robotniko - godzin utrzymywała się mniejwięcej na niezmienionym poziomie. Niektóre działy przemysłu wykazały w związku z nastaniem sezonu pewne ożywienie, inne znów, wskutek ukończenia kampanji wykazały osłabienie działalności. Naogół po uwzględnieniu momentów sezonowości podkreślić należy ujemne saldo działalności całokształtu życia gospodarczego okręgu Izby.

* * *

Sytuacja w przemyśle ziemniaczanym doznała w II. kwartale znacznego pogorszenia, głównie z powodu wprowadzenia wysokiego cła wwozowego w Szwajcarji. Rynek krajowy zaś wskutek ogólnej stagnacji gospodarczej również nie wykazywał większej żywotności. W okresie sprawozdawczym poczyniono jedynie kilka mniejszych transakcyj na rynku krajowym, a częściowo i z Gdańskiem. Pomimo obniżenia taryfy przewozowej na płatki ziemniaczane o 25% do stacyj granicznych, eksport z powodu swej nieopłacalności był nadal utrudniony.

* * *

Przemysł młynarski zarówno wskutek niekorzystnego kształtowania się cen na rynkach zagranicznych jak i ograniczeń przywozowych, eksportował w 2 pierwszych miesiącach II kwartału nieznaczne tylko partje marki poślednej do Finlandji. **W czerwcu młyny okręgu Izby nie brały w zupełności udziału w eksporcie.**

Fabryki bekonów i szynek po znacznem ożywieniu produkcji w lutym i w marcu z powodu uzupełnienia kontyngentów innych okręgów, od kwietnia wykazały spadek produkcji, wskutek utrzymania jej w ramach kontyngentu.

Położenie przemysłu drzewnego nie doznało w II kwartale br. znaczniejszego polepszenia. Poważny wzrost eksportu materjałów tartych sosnowych, wynoszący przeciętnie ponad 800 tonn miesięcznie, należy tłumaczyć tem, że eksportowano przeważnie materjały przetarte w latach ubiegłych. Poza materjałem tartym sosnowym eksportowano także drzewo kopalniane przeważnie do Holandji i częściowo na niemiecki Górny Śląsk. Ogółem w II. kwartale wyeksportowano około 8.000 m³ drzewa kopalnianego. Eksport ten począł zmniejszać się z tego powodu, że w okresie letnim Holandja sprowadza statkami tańsze drzewo rosyjskie i finlandzkie. Obsyłanie polskiego G. Śląska przy obecnych cenach drzewa w państwowych lasach, nie kalkulowało się.

W fabrykach mebli sytuacja nadal była niekorzystna. Stan zatrudnienia ten sam, co w kwartale ubiegłym. W innych branżach tego przemysłu położenie gospodarcze było również niepomyślne.

Termin płatności nadzwyczajnej daniny podatkowej.

W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu o obliczeniu i poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej, nadzwyczajna danina majątkowa, w II-ej grupie kontyngentowej na rok 1933 **jest płatną w terminie do 31 sierpnia 1933 r.**

Nadzwyczajną daninę majątkową ustala się od obrotu osiągniętego w 1931 roku.

Wysokość nadzwyczajnej daniny majątkowej dla poszczególnych płatników ustalają Urzędy Skarbowe, a dla Spółek Akcyjnych (Oddział Bilansowy Izby Skarbowej).

Nieuiszczona w terminie kwota daniny majątkowej staje się zaległością i podlega egzekucyjnemu ściąganiu wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

Od nakazu zapłaty nadzwyczajnej daniny majątkowej nie przysługuje odwołanie.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 29 na 30 bm. p. dr. Ganowicz.

Nocny dyżur pełni apteka „Zdrojowa“.

Pogotowie ratunkowe (dniem) tel. 417, (nocą) tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 19,30 do 20,30, w czwartki od godziny 18,30 do 19,30.

REPERTUAR KIN:

Pałac: „Melodja serc“.

Kino X: „Eskadra straceńców“.

Teatr Zdrojowy odegra w czwartek farsę **„żoneczka z Varieté“.**

Na rzecz budowy lotniska w Inowrocławiu złożyli w dalszym ciągu ofiary w gotówce pp.: Siostra Przełożona publ. szpitala powiatowego 3 zł, Franciszek Rychłowski z Mątew 5 zł, f-a Głogowski i Syn 6 zł, Graczyk („Promień“) 2,50 zł, księgarnia Ustasiak 6,50 zł, hotel Bast 7 zł, Barczyński, właśc. drogerji 1 zł, Józef Lesiński 2,60 zł, personel publ. szpitala pow. 5,20 zł. Pozatem wypożyczyli lorki i szyny do prac ziemnych pp.: Zabłocki - Cieślin 3 lorki i 300 m. szyn przez 56 dni, Stanisław Mlicki z Gnojna 3 lorki i 470 m. szyn przez 139 dni, Wydział Powiatowy w Inowrocławiu 9 lorek oraz 250 m. szyn, zakłady „Solvay“ z Mątew 11 lorek przez 133 dni. W naturaljach przekazali w dalszym ciągu zakłady „Solvay“ z Mątew 10 ctr. cementu, Fabryka Wapna w Wapiennie (p. dyr. Levy) 3 wagony kamienia wapiennego. Ofiarodawcom składa Miejski Komitet L. O. P. P. w Inowrocławiu serdeczne podziękowanie.

Nowe koło L. O. P. P. Na plenarnem posiedzeniu rady pedagogicznej państw. gimnazjum im. Jana Kasprowicza utworzono nowe koło L. O. P. P., w skład którego weszli wszyscy profesorowie, wyłaniając zarząd w składzie następującym: prezes Z. Soja, wiceprezes ks. Wł. Demski, sekretarz dr. B. Moroń, wiceprezes ks. Dezydery Wróblewski, skarbnik Jan Stepczyński, wiceskarbnik Władysława Trzaskowska. Nowo utworzone koło wchodzi w skład Miejskiego Komitetu L. O. P. P. Życzymy powodzenia w pracy.

Niezwykła kradzież koni. W nocy dnia 25 bm. dokonano niezwykle śmiałej kradzieży 2 koni ze stajni Leonarda Miskiewicza w własności gospodarza Michałowskiego ze Słowikowa (powiat mogileński). Konie te miały być sprzedane na pokrycie kosztów rozbitej szyby wystawowej u p. Antoniego Czwojdanka, jednakowoż w ciągu nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy wykradli je z zamkniętej stajni, rozbijając mur. Pod zarzutem kradzieży policja aresztowała Michałowskiego i jego synów.

Nieudały zamach samobójczy. Były kierownik Urzędu Katastralnego w Inowrocławiu inż. Tarczyński dnia 26 bm. w zamiarze samobójczym rzucił się pod pociąg osobowy nadjeżdżający na dworzec. Znajdująca się na peronie obsługa pociągu zauważyła ten manewr inż. Tarczyńskiego i zdołała go w ostatniej chwili uratować. W stanie niezwykłego podniecenia odstawiono niedoszłego samobójcę do domu.

Zgon zasłużonego rzemieślnika. Dnia 24 bm. zmarł śp. Ludwik Sobczak, mistrz piekarski w Inowrocławiu. Zmarły był prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej, radnym miejskim i długoletnim członkiem Cechu Piekarskiego. Swoim prawym charakterem zjednał sobie ogólną sympatję wśród obywatelstwa. Osierocił on żonę i kilkoro dzieci. R. i. p.

Chłopiec pod kołami woza. Na drodze między wsiami Gozdawa a Izdbami (pow. mogileński) wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 6-letni chłopiec. Mały Marjan Ruloff bawiąc się na drodze, w niewiadomy sposób dostał się pod koła wozu naładowanego zbożem, które zgniotły mu klatkę piersiową oraz złamały obojczyk. W kilka minut wyzionął on ducha. Jak wykazały dochodzenia, winę ponosi woźnica Kazimierz Furske, który pozostawił konie bez dozoru, idąc za niemi w oddaleniu.

Nakło.

Kradzieże. Rolnikowi Lewandowskiemu z Nakła-Bielaw skradziono ze stodoły większą ilość zboża wymłóconego. Dreckiemu z Jeziorek Zab. skradziono z pola kultywator i pług, a Gehlingowi z Lubaszewa ze stoga większą ilość niemłóconego żyta.

Kino „Polonja“. Otwarcie sezonu nastąpi w dniu 1 września br. filmem egzotycznym „Congorilla“.

Ze sportu. Ub. niedzieli odbyły się przy udziale około 1000 widzów zawody w piłkę nożną pomiędzy I. dr. O. P. N. Sokół I Bydgoszcz (wicemistrz Pomorza) a I dr. N. K. S. „Czarni“. Wynik ogólny 2:2 (1:1). Sędziował bardzo dobrze p. Pedziński.

Napad rabunkowy pod Poznaniem

W Nowej Wsi pod Poznaniem dokonano napadu na zagrodę rolnika Adolfa Krawczyka. Złodzieje włamali się do stodoły, skąd zabrali rower. Kiedy Krawczyk, zbudzony podejrzanemi szmerami, wyszedł na podwórze, oddał jeden z bandytów w jego stronę strzał rewolwerowy. Napadnięty schronił się do mieszkania, z czego skorzystali złoczyńcy, uciekając pod osłoną nocy.

ŚWIEKATOWO. Dzieci u Stołu Pańskiego. Parafja tutejsza obchodziła uroczystość przyjęcia dzieci do pierwszej komunji św. Dzieci w liczbie przeszło 50 wprowadzono z cmentarza w uroczystej procesji do kościoła. Nabożeństwo odprawił oraz stosowne przemówienie wygłosił miejscowy ks. prob. Piękna to była chwila, dla dzieci niezapomniana, gdy przystąpiły po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. W czasie nabożeństwa śpiewał chór kościelny. Po nabożeństwie podejmowano dzieci kawką w plebanji.

Ostrów.

Pociąg „w nieznane“. Ub. niedzieli pobliski, uroczy Antonin (własność ks. Radziwiłła) podejmował gościnnie 500 osób, przybyłych pociągiem z Poznania w „nieznane“. Gości czekała tu moc niespodzianek jak: wyścigi kajakowe na pięknym stawie Szperek, premjowanie Miss „nieznane“, którą jednogłośnie obrano p. J. Burtanakównę z Poznania i dużo innych atrakcyj. Goście opuścili Antonin późnym wieczorem, wywożąc ze sobą dużo miłych wrażeń.

WARLUBIE. Dzieci u Stołu Pańskiego. Ub. niedzieli była parafja nasza świadkiem przyjęcia 66 dzieci do pierwszej komunji św. Uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem odprawił ks. dr. Lange, który też udzielił dziatwie komunję św. Po uroczystości kościelnej podejmowano dziatwę w plebanji wspólną kawką; na pamiątkę tej podniosłej, w życiu dziecka chwili, doknano zdjęcia fotograficznego.

KOŚCIERZYNA. Komitet wojewódzki L. O. P. P. rozwiązał umowę służbową z Leonem Malejką, który był instruktorem na powiaty: kartuski i kościerski. P. Malejka nie ma odtąd prawa występować i prowadzić akcji społecznej z ramienia L. O. P. P.

Świecie.

Okradziono restaurację p. Poplawskiego nad Czarną Wodą, z win i wyrobów tytoniowych na ogólną wartość 150 zł. Jako sprawcę kradzieży przytrzymała policja niej. Skolasińskiego.

Nieszczęśliwe wypadki. W ostatnim czasie zanotować należy cały szereg nieszczęśliwych wypadków, jakie w pewnej mierze miały miejsce w okresie prac żniwnych. W **Lipienkach** żona rolnika Rulewskiego spadła z fury zboże na polu tak niebezpiecznie, że złamała prawą nogę. — W **Wętfiu** 19-letnia Łucja Poćwiardowska przy układaniu sterty spadła z znacznej wysokości, wskutek czego odniosła poza ogólnem potłuczeniu złamanie lewej ręki. — W **Warlubiu** rolnik Ksawery Sosnowski, lat 68, spadł z fury i złamał żebra. — Robotnica Weronika Richert w **Półwsi** spadła z woza i złamała sobie lewą rękę.

Zmiany w szkolnictwie. Wśród nauczycielstwa powiatu świeckiego nastąpiły z nowym rokiem szkolnym przesunięcia, jak następuje: W Świeciu z pierwszej szkoły powszechnej do nowoutworzonej drugiej zostali przeniesieni pp. Majewska, Ceranowski i Ruchniewicz; p. Wł. Mielcarzewiczowa z Donej Grupy została przesiedlona do Nowej Wsi (pow. Grudziądz), p. Jan Jakóbek z Warlubia do Przechowa, p. Katarzyna Stasiówna z Bzowa do Osia, p. Eryk Bleich z Gruczna do Król. Zalesia, p. Natalja Goedówna z Pruszcza do Nowego, p. Gustaw Heckert z Król. Zalesia do Pruszcza, p. Marja Kołodziejczykówna z Drzycimia do Półwsi, p. Leokadja Umerska z Półwsi do Drzycimia.

BUKÓWIEC, pow. świecki. Z okazji manewrów bawił tu przez tydzień na ćwiczeniach 64 p. p. z Grudziądza, którego pożycie z tut. ludnością cywilną było nadar sympatyczne. M. in. bardzo podobał się ludności urządzony koncert wraz z zabawą w parku gminnym.

ZMARLI:

Ś. p. **Józef Żywiałowski,** lat 67, w Rogowie.

Ś. p. **Marcin Przewoźny,** lat 48, w Kocborowie.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie apteka „Pod Lwem“, Rynek Nowomiejski.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Orlątko“.

Światowid: „Wyspa zatraconych dusz“.

Palace: „Schowajcie wasze smutki“.

Corso: „Pustynia w płomieniach“ i „Noc w Joshiwarze“.

TEATR POLSKI.

We wtorek o godz. 20 — tani wtorek — **„Znak na drzwiach“.**

W środę o godz. 20 przedstawienie popularne, ceny najniższe od 25 gr do 1,45 zł **„Dziękuję za służbę“.**

Chełmża.

Złodzieje w kościele. W kościele pokatedralnym ks. Ebertowski przychwycił na gorącym uczynku kradzieży świec z ołtarza niej. Olszewską. W swoim czasie dokonano w pokatedrze również kradzieży wot z ołtarza św. Teresy. Według istniejących przypuszczeń przychwycona złodziejka ma być sprawczynią i tej kradzieży.

25-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej. Miejscowa straż pożarna przygotowuje się do 25-letniego jubileuszu istnienia przypadającego na dzień 3 września. W dniu tym będzie poświęcona figura św. Florjana patrona strażaków, wzniesiona ich kosztem na placu ćwiczeń. Pozatem odbędzie się poświęcenie świetlicy i motorowej sikawki.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: Apteka „Pod Orłem“, ul. 3-go Maja 37 (tel. 360) i apteka „Pod Gryfem“, ul. Lipowa 33 (tel. 124).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Tajemnica gwiazdy filmowej“.

Gryf: „Oskarżona“.

Orzeł: „W państwie zielonego smoka i wyspa zatopionych serc“.

Dożynki na boisku miejskiem. Dla obywatelstwa katolickiego Grudziądza i okolicy zbliża się wielki dzień, a mianowicie święto dożynek na rzecz budowy nowego kościoła. Odbędzie się ono w przyszłą niedzielę. Na czele armji pomocniczej wysunęły się chóry grudziądzkie, gromadzące około 300 osób, któremi dzielnie dowodzić będą dyrygenci pp. Osiński i Malinowski. Tańce poprowadzi p. Gronkowski, orkiestrą kierować będzie por. Szpulecki. Zatem w niedzielę spotkamy się wszyscy na boisku miejskiem.

Mistrzostwa drużynowe Pomorza.

Mecz lekkoatletyczny między Sokołem I. Bydgoszcz a Sokołem grudziądzkim.

Po raz pierwszy odbyły się ubiegłej niedzieli na boisku miejskiem lekkoatletyczne mistrzostwa drużynowe Pomorza, które dały następujące wyniki:

100 m: 1. Zimny, 2. Bzdawski, 3. Wicherek (Bydgoszcz) wszyscy czas 11,4 sek. — 110 przez płotki: 1. Karkau Grudziądz 18,6 sek., 2. Polcyn (Bydgoszcz) 18,6 sek., 3. Felski (Grudziądz) 19,1 sek. — 400 m.: 1. Kocon 58,2 sek., 2. Polcyn, 3. Iwacki — wszyscy Bydgoszcz. 5.000 m: 1. Kuligowski (Bydgoszcz) 18:43,6 min., 2. Pirszer (Grudziądz) 18:59 min., 3. Szymczak (Bydgoszcz) 19,15 min. — Sztafety 4×100: 1. Bydgoszcz czas 47,2 sek., 2. Bydgoszcz 47,5 sek., 3. Grudziądz. — Sztafeta olimpijska 1 i 2 Bydgoszcz czas 3,48 i 3:50,2 min., 3. Grudziądz. — Sztafeta 3×1.000 m: 1. Grudziądz czas 8:51,8 min. (nowy rekord Pomorza), 2. Bydgoszcz 9,25 min., 3. Grudziądz 9,41 min. — Dysk: 1. Zieliński (Grudziądz) 34,04 m., 2. Drzycimski (Bydgoszcz) 33,60 m, 3. Majtkowski Roman 32,61 m. — Kula: 1. Zieliński (Grudziądz) 12,28 m (nowy rekord Pomorza), 2. Drzycimski 12 m, 3. Frost (Grudziądz) 11,20 m. — Oszczep: Baumann 47,19 m, Motas 39,40 m, Stella 38,12 m — wszyscy Grudziądz. Skok wzwyż: 1. Drzycimski (Bydgoszcz) 1,69 m, 2. i 3. Bzdawski i Frost po 1,59 m. — Skok wdal: 1. Bzdawski (Bydgoszcz) 6,43 m, 2. Drzycimski (Bydgoszcz) 6,26 m, 3. Motas (Grudziądz) 6,12 m. — Skok o tyczce: 1. Skowroński (Bydgoszcz) 3,40 m, 2. Frost Grudziądz 3,30 m, 3. Betyna (Bydgoszcz) 2,80 m.

Ogólna punktacja: Bydgoszcz 279, Grudziądz 178.

Gębice, pow. Mogilno.

Łuna nad Słowikowem. W nocy na niedzielę powstał pożar w Słowikowie w zagrodzie Dobickiego Franciszka. Pastwą płomieni padły stodoła pełna zboża, chlew i szopa z martwym inwentarzem. Na miejsce pożaru przybyło 6 straży ogniowych z okolicy, które pod sprężystem kierownictwem obwodowego ogniomistrza Kaszyńskiego z Orchowa zdołały ogień zlokalizować i uchronić resztę zabudowań od zagłady. Szkody oblicza się na 26 tys. złotych. Straty ponosi ubezpieczalnia.

—::—

TUCHOLA. Nowe wykopaliska. Ostatnie poszukiwania archeologiczne na Pomorzu dały bogaty plon. Wojewódzki konserwator zabytków prehistorycznych w Poznaniu prof. Zakrzewski ustalił wartość naukową tych wykopalisk. W Klonowie odkryto cmentarzysko z epoki wczesnej żelaznej. Znaleziono tam branzolety i inne rzeczy z bronzu oraz urny. W Minikowie stwierdzono rozległe cmentarzysko kryjące groby z różnych epok, począwszy od neolitu. Wzgórze Kaziborek wskazuje swem położeniem i kształtem na grodzisko słowiańskie. W Cekcynie odnaleziono groby skrzynkowe i nawet szkieletowe. W Żalnie znajdują się groby z okresów wszystkich, począwszy od neolitu, aż do czasów wczesnohistorycznych. W Bladowie i w Słupach stwierdzono ślady osady z wczesnej epoki żelaznej. Na terenie Słupów znaleziono liczne żarna, z których jedne użyte były jako kamień grobowy. W Raciążu odkopano groby skrzynkowe. Na miejscu obecnej wsi istniała osada w najstarszej epoce pobytu człowieka na naszych ziemiach.

Tczew.

Nieszczęśliwy wypadek. We wsi Dzierżążno zajęta praniem bielizny 33-letnia Bolesława Netzlówna dostała nagłego zawrotu głowy. Przytomności do tej pory nie odzyskała. Na miejsce wypadku przybyli lekarze z Gniewu oraz ks. prob. Zapałowski.

132 samochody tranzytowe przejeżdżały w ub. piątek z Berlina przez Chojnice, Starogard, Tczew do Królewca. Samochody te zdążające na niemiecki raid samochodowy do Królewca przewiozły około 350 osób.

Rehabilitacja. W czerwcu br. właściciel składu rowerów Otton Nordheim oskarżył przed policją swego kierownika Fr. Karlikowskiego o dokonanie w jego składzie kradzieży rowerów, gramofonów i maszyn do szycia, o czem swego czasu pisaliśmy. Sprawa oparła się o sąd, który sprawę o kradzież umorzył z braku znamion przestępstwa, albowiem rzekomy złodziej zabrał własne przedmioty.

Kradzież. W nocy nieznani sprawcy uprowadzili z niezamkniętej stajni rolnika Antonowicza w Lubiszewie konia wartości 300 zł.

MIROTKI, pow. Starogard. Nie warto robić takich oszczędności! Sąd okręgowy w Starogardzie rozpatrywał sprawę żony rolnika Konstancji Żurawskiej z Mirotek i szwagra jej Władysława Żurawskiego. Żurawska oskarżona była o fałszowanie dokumentu, a szwagier jej za używanie, mimo że wiedział, że jest przerobiony. Wymieniona posiadała w lipcu poświadczenie od sołtysa w sprawie prosiąt, ważne oczywiście do jednorazowego użytku. Kiedy po pewnym czasie znów zamierzała sprzedać prosięta, więc i takie poświadczenie było potrzebne, wymieniona zmieniła datę na starym dokumencie. Kiedy szwagier Żurawskiej pojechał z prosiętami na targ i legitymował się owem fałszowanem poświadczeniem, policja mu je odebrała i skierowała sprawę do prokuratury. Na rozprawie oskarżona przyznała się do winy, tłumacząc, iż nie miała 20 groszy drobnych na opłatę tego kwitu, więc go sfałszowała. Sąd skazał oboje oskarżonych za lekkomyślne fałszowanie dokumentów na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 29 sierpnia 1933 roku.

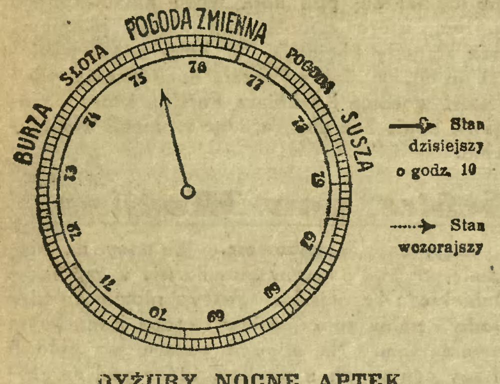
KALENDARZYK.

Dziś: Ścięcie św. Jana Chrzciciela.
Jutro: Róży Lim. p.
Wschód słońca o godzinie 5.03.
Zachód słońca o godzinie 18.57.

::

Stan pogody

Po chmurnym i miejscami mglistym ranku w ciągu dnia w całym kraju pogoda słoneczna. Noc chłodna, dniem temperatura około 20 stopni. Słabe wiatry lokalne.



DYŻURY NOCNE APTEK
od 28. VIII. do 3. IX. 1933 r.

1) Apteka na Bielawach.
2) Apteka pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

x

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16. w niedziele i święta od 11—14.

o

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek na afiszu **„NIEBIESKI MOTYL“** w premjerowej, doskonałej obsadzie, w pięknych dekoracjach F. Krassowskiego i pod pełną temperamentu dyrekcją L. Hładyłowicza.

W środę najweselsza z fars Möllera **„ŻONECZKA Z VARIETE“,** w której pp. Korecka, Łukowska, Maassówna, Cybulski, Olędzki, Przebiński i Zayenda prześcigają się w werwie, humorze i wesołości.

W czwartek przedstawienie zawieszone.

W sobotę odbędzie się premjera nowoczesnej operetki według komedji Verneuill'a z piękną muzyką O. Straussa **„KOBIETA, KTÓRA WIE CZEGO CHCE“.** Rolę tytułową odtworzy M. Korabianka, reżysersko przygotowuje M. Cybulski, muzycznie zaś kapelmistrz L. Hładyłowicz. Premjera obudzi niewątpliwie duże zainteresowanie.

::

Szkoła malarska w Bydgoszczy.

Artysta malarz i rytownik Franciszek Konitzer otwiera od września w Bydgoszczy szkołę malarstwa i rysunków. Szkoła mieścić się będzie na drugiem piętrze w gmachu Banku Związku Spółek Zarobkowych przy placu Teatralnym.

o

— **Sokolice na koniach.** Zarząd „Sokoła“ konnego w Bydgoszczy na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił powołać do życia sekcję żeńską, do której zgłoszenia przyjmuje sekretarjat „Sokoła“ konnego w godz. od 5—7 po południu przy ul. Kościuszki 9 I ptr., ewentualnie telefonicznie nr. 23. Zebranie zainteresowanych w sprawie utworzenia sekcji pań odbędzie się w sali hotelu Lengninga ul. Długa w nadchodzący czwartek t. j. 31. bm. o godz. 7,30 wieczorem.

Przed srebrnym jubileuszem Tow. śpiewu „Moniuszko“ w Bydgoszczy.

Jednym z najpiękniejszych przejawów życia duszy ludzkiej jest jej mowa - pieśń wyrażająca najgłębsze tęsknoty serc i najwznioślejsze uczucia. „Zasiądź, bracie, gdzie śpiewają, — źli ludzie tylko pieśni nie znają!“ mówi powszechnie utarty aforyzm i też nic dziwnego, że towarzystwa uprawiające kulturę muzyki i śpiewu cieszą się ogólną popularnością i są cenione dla ich wysokich zalet społeczno-wychowawczych.

Do jednego z takich towarzystw na terenie naszego miasta należy towarzystwo śpiewu „Moniuszko“ **(najstarszy chór mieszany)** które obchodzi we wrześniu br. jubileusz 25-letniej swej działalności tak jako chór kościelny jak i świecki.

Obok oficjalnej uroczystości jubileuszowej, która odbędzie się **w niedzielę dnia 24 września 1933 r.** towarzystwo urządza **w czwartek, dnia 21 września br. koncert,** na program którego składa się m. in. wspaniały poemat muzyczny Stanisława Moniuszki, wielkiego twórcy polskiej narodowej opery, pod tytułem **„Sonety Krymskie“.** Próby są w pełnym biegu. Zarówno chór pełny towarzystwa w liczbie 100 osób jak i orkiestra symfoniczna ćwiczą to arcydzieło bez wytchnienia. Partje solowe powierzono wybitnemu pieśniarzowi.

Sądząc z przebiegu prób, ta niezwykła audycja będzie istotnie prawdziwie artystycznym koncertem, który powinien ściągnąć w dniu 21 września br. do Resursy Kupieckiej tłumy muzykalnej publiczności.

Pomimo wielkich kosztów zarząd i komitet ustalił bardzo niskie ceny miejsc, aby tem samem umożliwić szerszym warstwom społeczeństwa wzięcia udziału i nabycia biletów, które już teraz można nabyć u prezesa K. Lewandowicza, ul. Chwytowo nr. 14, tel. 980 oraz u członków towarzystwa.



W Polsce zarówno jak wszędzie, jednym z pierwszych środków reklamy był - dzwon. Pachołkowie miejscy za pomocą dzwonu zwoływali obywateli, aby zapoznać ich z nowemi zarządzeniami władzy municypalnej. Szarlatani jarmarczni używali go do zwabienia widzów i słuchaczy. Należy się naprawdę uznanie reklamie, która zdobyła się na inne, mniej hałaśliwe, jak bęben, trąba i dzwon, bardziej nowoczesne środki rozgłosu. Reklama rozwija się i święci triumf **w prasie.** Dlatego **nie** wolno abonamentu gazet traktować obojętnie, bo przecie niema **propagandy** bez gazet! Najpopularniejszy na Pomorzu organ **„Dziennik Bydgoski“** poleca się dziś znowu swoim czytelnikom, przypominając że należy **niezwłocznie odnowić abonament** na wrzesień, gdyż sierpień się kończy.

Promień słoneczny.

Promień słoneczny, który złotem chrzęści,
Złapałem dzisiaj na gałązce gruszy,
Trzymam go mocno w zaciśniętej pięści,
Radosny w duszy.

Jak dziecko, które złowiło motyla
I do pokoju ze skarbem swym leci,
Przez szpary w palcach zaglądam co chwila
Czy jeszcze świeci.

A choćby w jasnej nie zalśnił iskierce,
Czuję go każdym fibrem swej istoty,
Bo taki ciepły jest jak moje serce
Ten promień złoty.

I wiem już dobrze, co teraz mię czeka —
Pójdę przed siebie drogami białemi,
Najsmutniejszego poszukam człowieka
Na całej ziemi.

I gdy zobaczę w zgasłych źrenic toni
Szarość złej doli, bez kresu, bez końca,
Takiemu oddam ukryty w mej dłoni
Promyczek słońca!

Henryk Zbierzchowski.

Wspaniały okaz natury.



P. Szczepan Dłoniak znalazł w lesie rynkowskim na glebie gliniastej prawdziwy grzyb, ważący 650 gramów. O wielkości tego niezwykłego okazu natury daje należyte wyobrażenie nasza fotografja.

„Dzień pracownika umysłowego“.

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.). Organizacje zawodowe pracowników umysłowych proklamowały na dzień 24 września „Dzień pracownika umysłowego“. Dzień ten poświęcony będzie propagandzie ruchu zawodowego i zbiórkom na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych.

Protektorat nad regatami kobiecemi.

Protektorat nad wielkiemi międzyklubowemi regatami kobiecemi, które odbędą się na torze regatowym w Brdyujściu w niedzielę, dnia 10 września rb. przyjęli pp. Prezydent miasta Bydgoszczy Leon Barciszewski, Dowódca XV. Dywizji Generał Wiktor Thommée i Starosta Powiatu Bydgoskiego dr. Nowak.

Kronika policyjna.

Piechowiak Antoni, ul. Śniadeckich 16 zgłosił kradzież kotła mosiężnego.

Skrzypczak Antoni z ul. Kościuszki 11 zgłosił kradzież wioseł na szkodę klubu wioślarskiego „Gryf“ przez nieznanych sprawców.

Ujęto: 3 osoby za kradzież, 1 za opilstwo, 1 do dyspozycji władz.

Oszust matrymonjalny przed sądem.

Skazany na rok więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez 5 lat.

(wk) Przed tutejszym sądem okręgowym odbyła się rozprawa, która powinnaby być nauką dla tych żądnych hymenu małżeńskiego niewiast, które zbyt pochopnie oddają swą rękę, serce i... gotówkę pierwszemu lepszemu napotkanemu mężczyźnie, nie wiedząc zupełnie, kim on jest.

Przed sądem odpowiadał 28-letni Franciszek Rybak, zamieszkały w Falmierowie (powiat wyrzyski), oskarżony przez prokuraturę o oszustwo matrymonjalne.

Rybak, żeniąc się nie prangał żony, lecz jej posagu; żonę uważał za niepotrzebny mu dodatek, z którego chętnie rezygnował. To też po ślubie jadąc z żoną, wynalazł sobie zaraz na pierwszej stacji pozór, że zapomniał czegoś jeszcze zabrać z domu, prosząc żonę, aby wróciła i przywiozła mu zapomniany przedmiot. Pozbywszy się w ten sposób żony, zabrał jej wyprawę wartości 1000 zł i ulotnił się.

Zamieszkawszy w Falmierowie, został wprowadzony przez niejakiego Starczewskiego do domu zamieszkałych w okolicy Bydgoszczy niejakich S., mających córkę na wydaniu. Udając kawalera, oświadczył się o pannę i został przyjęty. Jako miejsce swego zamieszkania podał Olszówkę w powiecie wyrzyskim, nie zdradzając się, że zamieszkuje w Falmierowie. Rodzice panny jak i ona sama byli tak nieoględni, że nie dowiadywali się zupełnie o niego, polegając w zupełności na tem, co on sam mówił o sobie.

Ułożono dzień ślubu i postanowiono dać na zapowiedzi. Dla Rybaka wyłoniła się trudność, bo zapowiedzi musiały być urzędowo ogłoszone w miejscu jego zamieszkania, jak to się zawsze praktykuje. Ale znalazł sposób na obejście tej trudności. Mianowicie wypisał sobie poświadczenie sołtysa Olszówki, stwierdzające, iż zapowiedzi były ogłoszone, poczem udawszy się pod jakimś innym pozorem do kancelarji sołtysa, odcisnął niepostrzeżenie pieczęć urzędową na skonstruowanem przez siebie poświadczeniu i tak sfałszowany dokument przestawił urzędowi stanu cywilnego.

Zamówił na dzień ślubu muzykę, poczynił różne przygotowania, naturalnie na koszt rodziców narzeczonej, a nawet zamówił u stolarza meble do przyszłego gospodarstwa.

W oznaczonym dniu udano się do urzędu stanu cywilnego dla zawarcia małżeństwa, lecz wyłoniła się niespodziewana przeszkoda. Pan młody nie złożył metryki urodzenia, wskutek czego urzędnik odmówił ślubu.

Rybak, tłumacząc okoliczność tę zapomnieniem, radził — kiedy już wszystko przygotowane — odbyć wesele, a ślub odłożyć na kilka dni, w ciągu których dostarczy metrykę.

Tak też się stało. Bawiono się hucznie na koszt rodziców panny i nikomu nie przyszło nawet na myśl podejrzewać podstępu. Do ślubu jednak już nie doszło, bo w międzyczasie wykryto oszustwo i Rybaka aresztowano.

Na rozprawie przyznał się Rybak ze skruchą do winy, tłumacząc się tylko, że do zawarcia małżeństwa z córką S. namawiał go Starczewski, któremu obiecał z posagu panny (2.500 zł) wypłacić za pośrednictwo 1500 zł, a sobie zatrzymać 1000 zł.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał oskarżonego Rybaka na rok więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez lat 5.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Żoneczka z Varieté“

farsa w 3 aktach A. Moellera.

Molier — Molnar — Moeller... Wnet zacznie się w głowie kiełbasić, co czyje. Bo wszyscy trzej podają sztuki na wesoło. Lecz jakżeż inaczej! Starożytni dramatyczne rzeczy różniczkowali obuwiem: koturnami i sandałami. Gdybyśmy i my tak samo chcieli je określać, to „Żoneczkę z Varieté“ nazwalibyśmy komedyjką bez butów, a więc najlżejszą, dla której utarło się miano specjalne: bujda.

Bujda nie musi być czemś odartem ze wszelkiej wartości literackiej, czy też artystycznej. Dość, że nie ma pretensyj, a chce zabawić.

Moeller robi to ze skutkiem, a tanim kosztem. Nie sięga do logicznych pomysłów; bierze na warsztat najpospolitszą rzecz, a więc w tym wypadku nieszkodliwe kłamstwo, a raczej zatajenie:

Stryj nie powinien wiedzieć, że Piotruś się ożenił, bo stryj Piotrusia chce ożenić — naturalnie podług swojej woli. No i z tego zatajenia cała gmatwanina kłamstewek najbanalniejszych, ale i najweselszych. Młodzi bawią się stryjaszkiem, naiwnym aż do idjotyzmu, a widownia figlami młodych, którzy — po „pęknięciu bomby“ — uzyskują placet dzięki anielskiej pobłażliwości stryja i dzięki urokowi żoneczki Piotra.

Kto chciałby koniecznie wyciągnąć z wątku nauczkę, ten może sobie powiedzieć, że kłamstwo — to kłopotliwa i męcząca rzecz.

Tak samo męcząca — fizycznie męcząca — była praca aktorów, albowiem scena musi być ustawicznie w spotęgowanej ruchliwości, aby patrzącym nie dać czasu na zastanowienie się, czy wogóle można tak bujać, jak bujają stryjaszka Piotr et consortes. Jedzie się całą parą werwy humoru, byle skutek był. I jest ten skutek w zupełności. Sala rozbawiona, rozochocona; artyści zaś zadowoleni, że im poszło arcyskładnie. Z pewnością żaden z nich nie miał na myśli laurów trwalszych. Tego rodzaju role — to dla nich nie pierwszyzna. Zgóry wiedzieli, że wykonaniu towarzyszyć będą rzęsiste oklaski, których rzeczywiście nie szczędzono.

W swoim żywiole znaleźli się szczególnie p. Łukowska i p. Olędzki; wartko krzesali obfite iskry wesołości. P. Cybulskiego widzieliśmy bardzo często w podobnych rolach, zawsze nader udatnie kreślącego karykaturę podeszłego wieku. Natomiast typ Walentyny dla p. Koreckiej był osobliwością. Pokazuje się, że p. Korecka z koturnowych wyżyn niemniej wdzięcznie zstępuje w dolinę śmiechu i igraszki. Zakłopotanego Piotra sympatycznie odtworzył p. Zayenda; p. Przebiński — odpowiednio do tła farsy — zabarwił postać swojego fryzjera.

Kr. Stasicki.

DOTRZYMAŁ SŁOWA.

— Dziwne — opowiada nowoprzyjęty aktor — obiecałem mojej matce solennie, że nie zostanę nigdy aktorem.

— Niech się pan nie martwi — odpowiada krytyk teatralny — dotrzymał pan słowa.

Szczegóły katastrofy pod Dąbiem.

(wk). Donosząc we wczorajszym numerze naszego pisma o strasznej katastrofie pod Dąbiem, nie mogliśmy jeszcze dokładnie zapodać wszystkich szczegółów, gdyż wiadomość była nam podana na gorąco. Obecnie, po zasięgnięciu bliższych danych, dotyczących grozą przejmującego wypadku, możemy się niemi podzielić z czytelnikami, podając je tak, jak je nam przedstawili naoczni świadkowie.

W pobliżu stacji Dąbie nad Nerem, oddalonej o 92 kilometry od Inowrocławia, w stronę Karsznic w ubiegłą niedzielę o godzinie 21,30 przejeżdżała przez tor kolejowy furmanka, na której jechało 8 osób — 6 kobiet i 2 mężczyzn, kramarzy z Dąbia, powracających z odpustu w Inowrocławiu.

W momencie, gdy furmanka miała już mijać tor, nadjechał luźny parowóz i uderzył całą siłą w tylną część furmanki. Skutek tego uderzenia był straszny. Sześć znajdujących się na furmance kobiet, zostało wyrzuconych na tor, przyczem **trzy z nich poniosło śmierć na miejscu, a trzy odniosły ciężkie okaleczenia.** Dwóch mężczyzn, siedzących na przedniem siedzeniu furmanki, **zdołało w porę wyskoczyć,** unikając w ten sposób nieszczęścia. Konie również ocalały, uchodząc dalej z przednią częścią wozu o dwóch pozostałych kołach.

W cztery minuty po wypadku nadjechał pociąg z Katowic, zdążający do Bydgoszczy, w którym znajdowało się dwóch lekarzy — dr. Włodarczyk z Bydgoszczy i dr. Szefer z Turka, którzy zajęli się rannemi kobietami, udzielając im pierwszej pomocy lekarskiej. Księża zaś, jadący tym pociągiem z pielgrzymką, udzielili zabitym kobietom ostatnich błogosławieństw, a rannym pociechy duchowej.

Drużyna konduktorska zabrała ranne niewiasty do swego pociągu, odwożąc je do szpitala w Inowrocławiu, zabite zaś pozostawiono na miejscu, aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Zabite zostały: 46-letnia Zofja Pawłowiczowa, 40-letnia Wiktorja Haruścina i 44-letnia Józefa Wypijewska. Ranne: Marja Lisiecka, Anna Harusta i Marja Wojciechowska.

Zaznaczyć należy, że w miejscu tem zdarzył się już raz wypadek. Niema tam bowiem — jak nam donoszą — ani zapory, ani należytego oświetlenia. Z drugiej strony, jadące na furmance towarzystwo było podobno podchmielone.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 1.56, 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43** 17.10, 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31,** 10.41. **13.22,** 13.35, 17.01, **18.28,** 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 10.50, 14.35, 17.50, 19.47.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00.
nowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47. 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 10.30, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe 6.14, **22.59.**

Ostrożnie przy udzielaniu jałmużny

Bieda jest straszna. Po domach włoką się nędzne postacie i proszą o strawę, o odzież częstokroć, prowadzą często za rączkę jakieś wynędzniałe dziecko nawpół tylko okryte łachmanami. Aż serce się kraje, gdy się taką nędzę widzi.

Niemniej trzeba być ostrożnym! Nigdy bowiem nie wiadomo, z kim się ma do czynienia, a już żadną miarą nie wolno wpuszczać nieznanych do swojego mieszkania. W lesie rynkowskim n. p. ukrywa się cała banda włóczęgów, pochodzących gdzieś z dalekiej Kongresówki. Wszystkie użebrane rzeczy: ubranka i sukienki oraz bieliznę, tak samo buciki — wszystko pakują do worków i wysyłają na wschód, gdzie rzeczy te kupują żydzi. Natomiast dzieci, które przez swój nędzny wygląd służą jako wabik, w dalszym ciągu chodzą w swoich łatach. Jedynym środkiem, któryby litościwe serca uchronił od udzielania pomocy nieodpowiednim jednostkom, byłoby odmawianie pomocy żebrakom, a skierowanie ich do „Caritasu". Równocześnie jednak należy oczywiście do „Caritasu" posyłać zbędne rzeczy, aby to towarzystwo dobroczynności miało istotnie czem obdarzyć ludzi potrzebujących (adres: Dworcowa 52, tel. 22-92).

Napad rabunkowy z bronią w ręku.

Błyskawiczne zlikwidowanie szajki bandyckiej.

Inowrocław, 29 sierpnia.

W nocy z 25 na 26 bm. został dokonany napad rabunkowy z bronią w ręku na mieszkanie rolnika Wojciecha Wyborskiego we wsi Chrosny w pow. mogileńskim.

Bandyci przed wejściem do mieszkania oddali kilka strzałów na postrach, poczem rozpoczęli rabunek. Zabrali oni walizkę, 2 zegarki, 2 obrączki, lornetkę, 10 złotych gotówką oraz przeważnie nową bieliznę. Po splądrowaniu całego mieszkania, zbiegli w nieznanym kierunku.

Zaalarmowany komisarjat policji w Inowrocławiu, wysłał na miejsce wypadku swych funkcjonarjuszy i rozpoczął natychmiast śledztwo. Ślady prowadziły do Inowrocławia. W kilka godzin po napadzie, zostali ujęci bandyci Józef Borowiecki (Toruńska 2), Retman (Szymborska 38) i trzeci kompan Stanisław Nogajski z Tupadeł. Odebrano im cały łup oraz większą ilość broni palnej i amunicji.

Przyparci do muru, przyznali się, że dokonali napady rabunkowe: na Jakubowskiego w Pławinku, Hempla w Szpitalu, Rakowskiego w Jezuickiej Strudze i Speidla w Gąskach. Zdołano odebrać im dowody rzeczowe zdobyte przez nich podczas tych rabunków.

Należy pagratulować komisarjatowi P. P. na m. Inowrocław, że w tak krótkim terminie zdołał zlikwidować tę groźną szajkę bandycką, która teroryzowała ludność powiatów inowrocławskiego i mogileńskiego.

Gospodarz ciął siekierą swego lokatora.

(wk). Awantury i bójki między lokatorami a właścicielami domów, nie należą dzisiaj do rzadkości. Jakaś zajadła złość, nieustępliwość, tak z jednej, jak i z drugiej strony, doprowadza do tego, że życie w takim pełnym awantur domu zamienia się w istne piekło.

I co z tego wynika? Skargi, sądy, wyroki i w rezultacie obydwie strony ponoszą szkody materjalne i gorsze jeszcze moralne.

Przysłowie mówi: „Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odejmie". — I rzeczywiście tak jest, bo tylko brakowi rozumu przypisać należy to wzajemne męczenie się ludzi, zmuszonych przebywać z sobą w jednym domu.

Oto wczorajszego poniedziałku przywieziono do lecznicy miejskiej robotnika kolejowego 33-letniego Szczepana Urbańskiego, zamieszkałego przy ul. Pięknej 40, który w kłótni ze swym gospodarzem Szubertowskim otrzymał od tegoż cięcie siekierą w lewą rękę. Rana jest głęboka tak, że Urbański zmuszony będzie dłuższy czas pozostać w szpitalu.

Nie wiemy, kto w tym wypadku ma większą winę, wykażą to dochodzenia, ale sam fakt podobnych awantur, zasługuje na najwyższe potępienie.

Stasia na Rivierze.



Na plaży natknąłem się na Stasię. Wylegiwała się w piasku i fikała figlarnie nogami.

— A wej, pan też tu jest? No to dobrze, bo tu już wszystkie panny czekają na pana.

— Panno Stasiu, proszę te uwagi schować dla siebie.

— Jabym panu miała jeszcze coś całkiem innego powiedzieć, ino niechce mi się za bardzo gardła natężać. Powiem ino, co mi się wDzienniku nie podoba, co pan pisze, że jak przyjdzie ta jakaś nowa Konstytucja, to Polską będą rządzić jelita. Proszę pana, w tę Sanację to biedne ludzie panu jeszcze wierzyli. Ale na jelita już pan nikogo nie nabierze. Nawet głupi a przeżegna się lewą nogą. Głowa rządzi, nie jelita rozumie pan? Jużby też Pan Marszałek na coś takiego nie pozwolił. I czyje to flaki mają być? Ja się pytałam mojego państwa, jak to może się stać, a oni mi tłumaczyli, że pan redaktor pewnie to tak rozumie, że będą nami rządzić ludzie, którzy mają flaki w głowie. Prawda to?... Aha, teraz pan nic nie chce gadać. Oj redaktory! Każdy nibyto słyszy jak pchła kaszle, ale tyle tylko wie, ile zje.

Czemu pan się tak wypatruje na moje nogi. Podobią się panu, co? Mnie już jeden malarz powiedział, że mojemi nogami możnaby szosę walcować. Niech pan popatrzy na tę dziewczynkę za mną. Wygląda jak małpa w kombinacjach a wstydzi się jak koza w kapuście. Przecie z takimi nogami nie powinno się wcale na świat przychodzić. Co pan mówi, że ja ciągiem tylko drugich obgaduję? Proszę Pana, gdybym ja chciała obgadywać, ile jabym mogła panu rzeczy naopowiadać! Ino nie chcę. Niech się każdy za siebie wstydzi. Pan zna tę Frankę z drugiego piętra? Także miała fonfry w nosie, a teraz radaby w krynolinie chodzić. Co ja się jej nie naperswadowała, ale to skutkowało jak psu rumianek. Albo i ta Bronka, co w suterynach z matką mieszka. Póty chodziła z tym starym, aż mu nogi pokręciło i teraz w szpitalu leży. Niby mówi się: Kiedy nie ma ryb, to dobry i grzyb! ale i między grzybami trzeba przebierać, bo jak na kruchego rydza trafi, to lepiej jeża połknąć a szarem mydłem popić. O Antosiowej pan wie, że już z tym kolejarzem nie chodzi? Pomyśl pan, baba jak tatar, a nikt nie wiedział, że ma krzywe plecy i jaśka sobie podkładała, aby na bóstwo wyglądać. Że to on jednak aż roku potrzebował, aby przyjść na ten feler i babie adie powiedzieć. Albo ślepy był albo nieciekawy, bo i to się u chłopa trafia. Niejednemu trzeba dopiero trzecią dziurę w nosie wywiercić, aby się tego dowąchał, o czem już całe miasto gada.

Powiedziałabym panu jeszcze coś o tej modelce, której pan co niedzielę bilet do kina daje i czekoladę funduje, ale nie chcę być plotkarą i wroga sobie z pana robić. Panu i tak wątroba spuchnie, gdy się pan raz dowie, że ona z jednym lotnikiem randki sobie w hangarze wydaje, a z tą blaszaną papierośnicą, co to panu na wielkanoc zginęła, widzę teraz zawsze jej faceta chodzić.

Wystawa dywanów w gmachu Dyrekcji Kolei?

Dowiadujemy się, że w gmachu Dyrekcji Kolejowej przy ul. Dworcowej urządził sobie **żyd z Kołomyi niejaki Bernklau przez ośm dni trwającą wystawę dywanów.** Na ten cel **udzielono Bernklau'owi dwóch pokoi w biurach Oddziału Kontroli Dochodów.**

Nie dziwilibyśmy się temu, gdyby to była jakaś wystawa kulturalna, na cel społeczny, ale żeby biura urzędów państwowych miały służyć dla kupieckich imprez prywatnych, dla „geszeftu", to nam się nie może w głowie pomieścić. Czy urząd państwowy jest składnicą dla towarów?

Może odpowiednie czynniki udzielą nam jakich wyjaśnień w tym względzie, bo nie możemy uwierzyć, ażeby bez ważniejszych powodów udzielono lokalu biurowego urzędów państwowych na podobnego rodzaju imprezy?... **(wk).**

Do Apelu! Powstańcy i Wojacy okręgu bygoskiego.

W niedzielę, dnia 3 września odbędzie się w Bydgoszczy w lokalu p. Orczykowskiego (Jachcice) doroczny apel towarzystw Powstańców i Wojaków okręgu bydgoskiego (XXIII). Zjazd ten ma być dniem wspaniałej manifestacji siły i rozwoju naszej organizacji.

Do wszystkich towarzystw naszego okręgu zanosimy apel, azeby wzięły jak najliczniejszy udział z sztandarami.

Karne i liczne szeregi winny być dowodem, że służymy Bogu i Ojczyźnie. Zbiórka towarzystw pół godziny wcześniej jak podano w okólniku, t. j. o godz. 7-ej w ogrodzie Patzera przy ul. Św. Trójcy. Program będzie podany dodatkowo.

Zarząd Okręgu XXIII.

Ujęcie sprawców kradzieży w kolejowej składnicy materjałów.

(wk). Donosiliśmy przed kilku dniami o dokonanem zapomocą wybicia otworu w murze włamaniu do kolejowej składnicy materjałów w Jachcicach. Ponieważ tak odrazu nie dało się stwierdzić kradzieży, przypuszczano więc, że włamywacze zostali spłoszeni, nie dopuszczając się żadnej kradzieży. Tymczasem po dokładnem rozejrzeniu się stwierdzono, że istotnie **dokonaną została kradzież i to znaczna, bo skradziono materjały, przedstawiające wartość kilku tysięcy złotych.**

Kradzieży tych dokonywano niejednokrotnie w składnicy materjałów, lecz datują się one prawdopodobnie już od pewnego czasu.

Policja śledcza, czyniąc poszukiwania za sprawcami ostatniego włamania, aresztowała dwóch osobników, którzy w krzyżowym ogniu pytań, przyznali się do popełnionych kradzieży.

Obydwóch ptaszków oddano do dyspozycji sądu.

DZIAŁ SPORTOWY

ROBOTNICZE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI.

W dniach 2 i 3 września odbędą się w Piotrkowie na stadjonie miejskim robotnicze mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce.

POLSKA ZDOBYWA PIŁKARSKIE MISTRZOSTWO MAKABIADY.

W niedzielę w Pradze zakończone zostały piłkarskie rozgrywki o mistrzostwo Makabiady. W finale Polska pokonała Rumunję 2:1 (1:1), zajmując pierwsze miejsce w turnieju.

ZAWODY KOLARSKIE W POZNANIU.

W Poznaniu rozegrane zostały szosowe biegi kolarskie na dystansie 100 klm. W wyścigu dla licencjonowanych startowało 17 zawodników, bieg ukończyło 15-u. Zwyciężył Kluj (HCP) w czasie 3:11,30 s. przed Kołodziejczakiem (Łódź). W biegu dla nielicencjonowanych wygrał Ritter (Bydgoszcz) w czasie 3:12 min.

POLACY PIERWSI W BIEGU POCIESZENIA.

Po mistrzostwach wioślarskich Europy odbyły się t. zw. biegi pocieszenia. W czwórkach ze sternikiem osada polska zajęła pierwsze miejsce przed Belgją. Polskę reprezentowała osada WTW.

SENSACYJNA PORAŻKA HEBDY Z TŁOCZYŃSKIM.

W poniedziałek, w drugim dniu międzyklubowego meczu tenisowego o drużynowe mistrzostwo Polski Legja — L. K. T., rozegrano poraz pierwszy w obecnym sezonie sensacyjny mecz pomiędzy Tłoczyńskim a Hebdą. Zwyciężył niespodziewanie Tłoczyński w stosunku 6:2. 2:6, 6:4. Zwycięstwo to było zupełnie zasłużone, gdyż Tłoczyński był przez cały czas lepszy, Hebda zaś wyraźnie niedysponowany i grał bardzo nerwowo. W ogólnej punktacji zwyciężyła Legja 5:2.

POLONJA, NAPRZÓD, POLONJA PRZEMYSKA I WKS W FINALE.

Niedzielne rozgrywki o wejście do Ligi wyjaśniły już całkowicie sytuację w poszczególnych grupach:

W grupie północno-zachodniej warszawska Polonja zajęła pierwsze miejsce przed poznańską Legją.

W grupie południowo-zachodniej śląski Naprzód umocnił się na pierwszem miejscu.

W grupie południowo-wschodniej zwyciężyła ostatecznie przemyska Polonja.

W grupie północno-wschodniej mistrzostwo zdobył wileński WKS.

Ostatecznie więc grupa północno-zachodnia przedstawia się tak: 1) Polonja Warszawa 6 gier, 9 pkt. st. br. 20:5. 2) Legja Poznań 6 gier, 8 pkt., st. br. 16:15. 3) Turyści Łódź 6 gier, 5 pkt., st. br. 8:12. 4) Polonja Bydgoszcz 6 gier, 2 pkt., st. br. 6:19.

WYŚCIG KOLARSKI DO GRANICY NIEMIECKIEJ.

W niedzielę odbył się w Pułtusku na trasie Pułtusk — Chorzele — Pułtusk 4-ty wyścig kolarski do granicy niemieckiej. Długość trasy wynosiła 170 klm. Startowali zawodnicy z całej Polski w liczbie 54. Bieg ukończyło 35 kolarzy. Warunki biegu na trasie bardzo ciężkie. Silny wiatr przeszkadzał zawodnikom.

W ogólnej punktacji I nagrodę zdobył R. K. S. „Prąd“ z Warszawy. Indywidualnie zwyciężył Zieliński („Orkan“ Warszawa) w czasie 6:36,08 sek. Walka na mecie była bardzo zacięta. Warto podkreślić, że pierwsza dziesiątka zawodników osiągnęła ten sam czas.

OSTATNIE ROZGRYWKI NA KORTACH B. K. S.

W poniedziałek odbyły się dodatkowe konkurencje międzynarodowego turnieju tenisowego w mixtach i doublach. W finale para Popławski-Lilpopówna zwyciężyła parę Bratek-Chaberówna 6:2, 6:8, 6:0. Również para Popławski-Lilpopówna zwyciężyła parę Baranowski-Andrutówna 6:2, 6:1. W finale para Stolarow-Pozowska zwyciężyła parę Popławski-Lilpopówna 6:4, 7:5.

O MISTRZOSTWO WYBRZEŻA.

Dnia 17-go września odbędą się zawody sportowe o mistrzostwo wybrzeża w Wejherowie. Na zawody złożą się następujące konkurencje: biegi: 100, 800, 3000 m., 110 m. z płotkami, sztafeta 4×100 m., skoki: wdal, wzwyż i o tyczce, rzuty: kulą, dyskiem, oszczepem i granatem. Zgłoszenia przyjmuje Powiatowa Kom. P. W. i W. F. Tczew, ul. Skarszewska 2, do dnia 8 września br. Na przejazd obowiązuje zniżka 50%, którą wystawi komenda P. W.

O wioślarskim mistrzu Europy Włodzimierzu Verey'u.

Włodzimierz Verey, członek Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, który zdobył w niedzielę, dnia 26 sierpnia rb. mistrzostwo Europy w jedynkach, zaczął karjerę wioślarską w roku 1930, gdzie poraz pierwszy, jako młodzieniec 18-letni startował w biegu jedynek nowicjuszy na regatach w Bydgoszczy i odrazu zwrócił na siebie uwagę przez swe zdecydowane zwycięstwo nad starszymi od siebie wioślarzami z Warszawy, Poznania i Torunia. W roku następnym Verey startuje na wiosennych regatach w Warszawie i znów odnosi bezapelacyjne i zdecydowane zwycięstwo, w tym samym roku zdobywa Mistrzostwo Polski, zwyciężając doskonałego skifistę Witkowskiego z Wilna i Ślęsickiego z „Wisły“, poczem ponownie zwycięża łatwo na jesiennych regatach w Warszawie. W roku 1932 Verey zwycięża walkowerem w Witoblu, poczem znów zdecydowanie zwycięża na regatach wiosennych w Warszawie, na regatach związkowych w Bydgoszczy zdobywa podwójne Mistrzostwo, raz na jedynce, ponownie zwyciężając Witkowskiego, drugi raz na dwójce podwójnej z kolegą klubowym Ustupskim. W tym roku władze sportowe uznały za właściwe wypróbowanie sił Vereya na terenie międzynarodowym i zgłosiły go do biegów o Mistrzostwo Europy w Belgradzie na jedynce i dwójce podwójnej. Starty te traktowane były jako próbne i z próby tej Verey wyszedł zwycięsko. Jadąc na swej starej wysłużonej łodzi przyszedł w przedbiegu w czołowej grupie zawodników i jedynie przez przypadek nie wszedł do finału. Jadąc na dwójce podwójnej przegrał o parę zaledwie sekund do zwycięzców i zajął zaszczytne trzecie miejsce. W roku bieżącym Verey jest w doskonałej formie otrzymał od swego klubu nową, doskonałą łódź Simsa, a sposób w jaki wygrał bieg o Mistrzostwo Polski i osiągnięty czas (6 min. 26 sek. wobec 6 min. 47 sek. w roku ubiegłym, w którym wszystkie czasy były rekordowe i wobec czasu Mistrzostw Europy w r. 1929 — 6 min. 32 sek.), zakwalifikowały Verey'a jako pierwszorzędnego na miarę światową skifistę.

Udowodnił to w Budapeszcie. Fakt zdobycia przez niego Mistrzostwa Europy jest szczególnie wioślarsko wysoko ceniony, dowodzi bowiem naprawdę wysokiej klasy wioślarza, który tytuł ten zdobywa. Sukces Vereya jest tem cenniejszy, że w pobitym polu znaleźli się skifiści tej miary co zwycięzcy zeszłorocznego mistrza Europy Włocha Marianiego Studach i Giacomini, mistrz Europy 1930 Węgier Szendey, oraz faworyt tegorocznych mistrzostw Duńczyk Hendriksen. To też serca polskich wioślarzy żywiej zabiły, gdy ogłoszono wynik biegu jedynek i gdy przy wtórze hymnu polskiego biało-czerwoną flagę wyciągnięto na maszt zwycięzców.

Poraz pierwszy Polska, jak wiadomo, zdobyła tytuł mistrza Europy w dwójkach bez sternika w Leodjum przez osadę K. W. 04 Poznań: Budziński i Mikołajczak.

— **Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Tczewie** z pełnemi prawami szkół państwowych posiada trzyletni oddział mechaniczny i jednoroczny elektromonterski. Na oddział mechaniczny przyjmuje z ukończoną 7 kl. szkół powszechnych i po ukończeniu wydaje świadectwa czeladnicze. Na oddział elektromonterski przyjmuje tylko absolwentów szkół zawodowych. Po ukończeniu otrzymują świadectwa elektromontera, które po odbyciu dwuletniej praktyki upoważnia do samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa elektrycznego. Ze względu na postępującą elektryfikację Pomorza istnieje konieczność uzyskania większego zastępu wykszt. elektromonterów. Również postępy radjotechniki wymagają coraz większą ilość młodych i przedsiębiorczych sił. Zgłoszenia uprasza się do Dyrekcji Szkoły, Tczew, przy ul. Sobieskiego 13.

Z życia towarzystw.

Dnia 29 sierpnia 1933 r.

Godz. 19,00: **B. K. S. „Polonja“ sekcja pań.** Gimnastyka w sali Konarskiego. Wpisy nowych członkiń w czasie ćwiczeń.

Godz. 20,00: **Koło śpiewu im. I. Paderewskiego.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Błocha, Wały Jagiellońskie.

— **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu drh. Bielawskiego.

— **O. P. N. Sokół V.** Zebranie zarządu u p. Glapy. Ważne sprawy.

— **B. K. S. „Polonja“ sekcja bokserska.** Zebranie w Resursie Kupieckiej. Ważne sprawy

Sokół V. Trening lekkoatletyczny. Na treningu omawianie wyjazdu na mecz do Fordonu. Obecność wszystkich konieczna.

Dnia 30 sierpnia 1933 r.

Godz. 16,00: **T. U. K.** Trening P. O. S. na stadjonie miejskim.

— **Sokół III.** Próby o POS. Zgłoszenia na miejscu u drh. Woźniaka.

Godz. 19,00: **Związek Rezerwistów Placówka Bielawki.** Nadzwyczajne zebranie w lokalu p. Ferenca.

Dnia 31 sierpnia 1933 r.

Godz. 18,30: **Tow. Powst. i Wojaków Wilczak-Okole.** Nadzwyczajne zebranie z powodu zbliżającego się apelu okręg. w lokalu Kleinerta 4 śluza.

Godz. 19,00: **Tow. Powst. i Woj. Bielawy-Skrzetusko.** Zebranie zarządu. 1 września o 19 zebranie plenarne w Rzeźni Miejskiej.

*

Bydgoskie Tow. Wioślarskie. W czwartek, dnia 31 bm. odbędzie się na przystani schadzka towarzyska z udziałem ósemki mistrzowskiej. Uprasza się o liczne przybycie.

Ważne narady walutowe.

Waszyngton, 29. 8. (PAT) **Prezydent Roosevelt zaprosił sir Montagu Normana, gubernatora Banku Angielskiego, oraz gubernatora Federal Reserve Bank Harrisona do swej rezydencji w Hyde Parku celem odbycia z nimi zapowiedzianej konferencji.**

Kiedy nastąpi stabilizacja dolara?

Waszyngton, 29. 8. (PAT) **Roosevelt oświadczył, iż nie zamierza stabilizować dolara, dopóki inne narody nie zrównoważą swych budżetów i nie oprą swych walut na pewnych podstawach.**

Bank Polski płacił w dniu 29 bm. za:

dolary amerykańskie	6.22
funty szterlingów	28,51
franki szwajcarskie	172,42
franki francuskie	34,87
marki niemieckie	210,—
guldeny gdańskie	173,08
liry włoskie	46,91
floreny holenderskie	359,40

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 28 sierpnia br.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł.		13,00—13,50
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł.		18,75—19,50
Usposob. spokojne			
Jęczmień browarowy	zł.		15.00—16,00
Jęczm. przem.	zł.		13,75—14,00
Usposob. spokojne			
Owies	zł.		11,50—11,75
Usposob. wyczekujące			
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł.		21,00—21,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. 65% wł. worka	zł.		33,00—35,00
Usposob. spokojne			
Otręby żyt.	zł.		7,50— 8,50
Otręby pszenne	zł.		9,00— 9,50
Otręby pszenne grube	zł.		9,25— 9,75
Rzepak	zł.		31,00—33,00
Rzepik zimowy	zł.		33,00—35,00
Groch Victoria	zł.		20,00—22,00
Groch Folgera	zł.		22,50—24,50
Ziemniaki jadalne	zł.		2,50— 2,80
Mak niebieski	zł.		56,00—58,00
Gorczyca	zł.		39,00—41,00
Siemie lniane	zł.		35,00—37,00

Ogólne usposobienie spokojne

Transakcja na odmiennych warunkach:
563 ton żyta, 250,5 ton pszenicy, 92,5 ton jęczmienia brow., 105 ton jęczmienia przem., 15 ton owsa, 90,5 ton mąki żytniej, 130,5 ton mąki pszennej, 21 ton otrąb żytnich, 15 ton grochu Folgera, 7,5 ton kaszy jęczmiennej, 15 ton gorczycy, 15 ton siemienia lnianego, ½ ton wełny owczej.

Stan wody na Wiśle dnia 29 czerwca:
Zawichost 1.40, Warszawa 1.05, Płock 43, Toruń 25, Grudziądz 56, Korzeniewo 40, Piekło —37, Tczew —60, Einlage 2.26, Schievenh. 2.52, Fordon 22, Chełmno 13.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego). Wczoraj wyświetlono przy pełnem powodzeniu najnowszy w rzadkiem ujęciu realizatorskiem dramat dźwiękowy p. t. **„Karjera kelnerki“.** Pomimo ujmującej i bardzo urozmaiconej akcji film posiada świetną oprawę dekoracyjną. Treść ilustruje dzieje filmu w słynnym Hollywoodzie, oraz karjerę gwiazd filmowych. Role główne odtwarzają Constance Bermet i Neil Hamilton. W programie 2 doskonałe groteski rysunkowe dźwiękowe p. t. **„Zabiję tę białą twarz“** i **„Trzymaj złodzieja“.** Pocz. o 7 i 9.

BAŁTYK. Dziś po raz ostatni **„Stalowa dłoń“** z Tom Mixem oraz **„Plajta Firmy Cohn“.** Początek o 6,30.

KRISTAL. Dziś o godz. 5, 7 i 9 zabawne przygody **„Pata i Patachona w konkurach“.** Nieustanny śmiech z niezaradności bohaterów, krytyczna sytuacja podczas napadu, niebezpieczna jazda motorówką i zwycięstwo, są to sceny, które wywołują szczerą wesołość na widowni. Nadprogram pełna melodyj i ognistego tańca **„Cygańska krew“.** Groteska rysunkowa p. t. **„Niech żyje radjo“** oraz tygodnik.

MARYSIEŃKA. Dziś niezwykle ciekawy dramat dźwiękowy po raz pierwszy w Bydgoszczy osnuty na tle wzruszającej powieści pt. **„Ognisko“.** Premjera ta pełna prostej prawdy, opiewa dzieje rodziny, w której matka dla przyszłości dzieci, rozstaje się z niemi na zawsze. Role tytułowe grają znany i lubiany amant John Boles i Lois Wilson oraz pięcioro dzieci. Film ten w Ameryce w największem kinie oraz Europie cieszył się długotrwałem powodzeniem. Program uzupełniają weseli komicy Flip i Flap w **„Małżeńskiej niewoli“.**

REWJA. Dziś i nadal polski dźwiękowiec p. t. **„Księżna Łowicka“** z Smosarską i Jaraczem w rolach głównych oraz piękny dramat życiowy p. t. **„Dzieje uwiedzionej kobiety“.** W roli głównej Liljana Gish i Rysz. Barthelmes. Początek o 7,10 i 9,10.

SŁOŃCE (Św. Trójcy 33). Dziś i dni następnych na ekranie film produkcji polskiej pt. **„Szałas miłości“** z Ankwiczówną, Jednowskim i Wojdanem w głównych rolach. Na scenie nowa rewja w 10 obrazach pt. **„Uśmiech to zdrowie“** z Olesiem Olesławskim na czele. Nadprogram **„Flip i Flap w wojsku“.**

PROGRAM RADJOFONICZNY

ŚRODA, 30 SIERPNIA.

WARSZAWA - RASZYN. 7,00—7,52: Program poranny. 12,05: Muzyka popularna i jazzowa (płyty). 12,35: Dalszy ciąg muzyki z płyt. 14,55: Płyty i komunikaty. 16,00: Koncert popularny z Ciechocinka. 17,00: Odczyt aktualny. 17,15: Koncert solistów Marja Barówna (fort.) i Miszewski (skrzypce). 18,15: Dotychczasowe wyniki działalności Funduszu Pracy — odczyt. 18,35: Muzyka lekka z płyt. 19,40: Kwadrans literacki: Nowela Tadeusza Rittnera „Mąż“. 20,00: Muzyka lekka. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00: Skrzynka pocztowa rolnicza. 21,10: Recital skrzypcowy Eugenji Umińskiej. 22,00: Muzyka taneczna. 22,25: Wiadomości sportowe. 22,40: Muzyka taneczna.

Walne zebranie Spółdzielni Hipoteczno-Kredytowej „Hacege".

Jak corocznie, tak i bieżącego roku odbyło się dnia 15 sierpnia o godz. 13 w „Domu Polskim", Gdańsk, Wallgasse 15 zwyczajne walne zebranie firmy „Hacege" Spółdzielni Hipoteczno-Kredytowej zap. Sp. z o. o. (zarej. Hypotheken-Credit-Genossenschaft e. G. m. b. H.) Gdańsk - Oliwa, Fürstl. Aussicht 15.

Pomimo wielkiego kryzysu i zamieszkania członków w różnych dzielnicach Polski, zjawiła się dość duża ilość członków. Przewodniczący zarządu p. dyr. Fricke zagaił walne zebranie, powitawszy w serdecznych słowach obecnych i dziękując im za tak liczne przybycie. W pkt. 2 porządku dziennego członek zarządu p. dyr. Winiecki udzielił głosu członkowi Rady Nadzorczej p. Gackowskiemu, który odczytał bilans zysków i strat per rok 1932. Położono specjalny nacisk na działalność zarządu, który potrafił koszty handlowe w stosunku do ubiegłego roku o 30.000 zł skrócić, a nawet sporządzić bilans z zyskiem 4.068,75 zł. Dalej p. dyr. Fricke zdał sprawę z rozwoju Spółdzielni i przyjęto do wiadomości, że ilość członków (po odliczeniu wystąpionych) podniosła się na 769. Suma dotychczas przydzielonych pożyczek wynosi **1.281.500 złotych.**

Do punktu 3 porządku dziennego p. Koeltze, mąż zaufania wyznaczony przez Senat Wolnego Miasta Gdańska celem nadzoru nad starannem prowadzeniem kas budowlano-oszczędnościowych z siedzibą w Gdańsku, streścił przebieg podjętej w listopadzie 1932 r. przez Senat rewizji, działalność „Hacege" i ukończenie rewizji w sierpniu br. Zaznaczył, że księgi prowadzono w najlepszym porządku i nie można zarzucić zarządowi jakichkolwiek niedokładności, jednem słowem „Hacege" znajduje się w dobrych rękach. Pan Koeltzę z przekonaniem oznajmił, że członkowie nie są narażeni na jakiekolwiek niepewności i on jako mąż zaufania poleca, żeby każdy członek pozostał członkiem pilnie oszczędzającym, werbował nowych, by tem samem powiększyć kapitał Spółdzielni. „Hacege" ma za zadanie przez przydziały pożyczek nieść pomoc wszystkim członkom. Zebrani podziękowali p. Koeltze'mu za wyjaśniające słowa i z największem zaufaniem przyrzekli cel „Hacege" **„każdemu oszczędzającemu własną osadę — każdemu obywatelowi bez długów własność"** — popierać.

W punkcie 4 porządku dziennego walne zebranie udzieliło jednogłośnie zarządowi i radzie nadzorczej absolutorjum.

W punkcie 5 porządku dziennego walne zebranie uchwaliło niektóre zmiany statutu i warunków wlg. zarysu.

W punkcie 6 porządku dziennego zaniechano ponownego wyboru, tak, że administracja „Hacege" pozostaje ta sama, jak dotychczas.

W punkcie 7 zarząd i rada nadzorcza dały członkom mającym jakiekolwiek wątpliwości, odpowiednie wyjaśnienia.

Z okrzykiem „cześć Hacege" zamknięto walne zebranie o godz. 16,25 i członkowie zadowoleni z dobrego prowadzenia i celu „Hacege" opuścili salę.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy „Hacege" w dzisiejszem wydaniu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.). Wczoraj powrócili do Warszawy z Wilna, gdzie bawili na otwarciu Targów Północnych: Premjer Jędrzejewicz, minister rolnictwa Nakoniecznikoff, minister przemysłu i handlu Zarzycki.

Dziś przyjeżdża w rannych godzinach minister komunikacji inż. Butkiewicz.

Poznańska „elita" czyli ostatni starostowie.

Władysław Kutzner, starosta powiatowy w Cieszynie (poprzednio starosta szubiński i inowrocławski) przeniesiony został **w stan nieczynny. Jan Plackowski** (z Działdowa) prowizoryczny starosta w Kobryniu, mianowany został starostą cieszyńskim.

Dziennikarze gdańscy w Poznaniu.

Poznań, 29. 8. (PAT). Wczoraj w południe przybyła do Poznania z Katowic wycieczka 8 dziennikarzy gdańskich. Po powitaniu goście odjechali do hotelu „Bazar" na obiad, poczem udali się na zwiedzenie miasta.

Autobus wpadł do rowu.

8 podróżnych ciężko rannych.

Równe, 29. 8. (PAT). Na drodze z Równego do Klewania autobus, powracający z targów wołyńskich, uległ katastrofie, wpadając do przydrożnego rowu. 8 pasażerów odniosło bardzo poważne obrażenia.

Uczestnicy międzynarodowego kongresu historyków w Krakowie.

Kraków, 29. 8. (PAT) Ubiegłej nocy przybyli do Krakowa w liczbie 600 osób uczestnicy międzynarodowego kongresu historyków. Gmach Uniwersytetu Jagiellońskiego udekorowano na przyjęcie znakomitych gości flagami państw, dywanami i kwiatami. Dziś rano w auli uniwersytetu nastąpiło uroczyste powitanie gości przez rektora uniwersytetu prof. Kutrzebę, który wygłosił również przemówienie na temat znaczenia historji w rozwoju kultury.

Ostatnie plenarne posiedzenie międzynarodowego kongresu historyków odbyło się w złotej sali domu katolickiego.

Po południu uczeni zagraniczni podzielili się na grupy celem zwiedzenia zabytków Krakowa.

Z Krakowa goście po podzieleniu się na grupy językowe, udali się na wycieczki po Polsce. Następny kongres historyków, tj. ósmy odbędzie się w r. 1938 w Szwajcarji.

Aresztowanie szantażystów.

Oszuści grasowali pod nazwą dziennikarzy i akwizytorów.

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.). Prasa warszawska rozpisuje się od kilku dni o skandalicznej aferze prasowej dobranej paczki szantażystów, którzy od dłuższego już czasu grasowali na terenie stolicy, podając się za zawodowych dziennikarzy.

Zgłaszali się oni do firm, które znajdowały się na krawędzi skandalu jakiegoś i grozili opublikowaniem szczegółów w prasie. Przeważnie terenem ich działalności były te firmy, o których już było poprzednio głośno w prasie i proponowali załagodzenie ataków prasowych wzamian za ogłoszenia, które np. miałyby się ukazać w roku 1934. W ten sposób **wyłudzali oni od naiwnych dużo pieniędzy.**

Niektóre firmy żądały pokwitowań, wpłacając pieniądze, które oszuści wystawiali na blankiecie fikcyjnej agencji prasowej. Byli to agenci ogłoszeniowi: K. Jakubowicz, Błaszczyk, Giełczyński junjor i Z. Katuszewski. Fikcyjna agencja prasowa nosiła nazwę „Agencja Prasowo-Ekonomiczna".

Pierwszą firmą która zgłosiła skargę na szantażystów do władz policyjnych, było Polsko-Belgijskie Tow. Impregnacji.

Szantażyści działali nietylko na terenie Warszawy, ale i na prowincji.

Z pośród aresztowanych Jakubowicz był specjalistą od zakładania nowych pisemek. Powstawały one specjalnie w celu **szantażowania i wyłudzania pieniędzy za ogłoszenia.** Jakubowicz swego czasu założył podobne pisemko w Poznaniu. Ofiarą aferzystów padł wówczas wielki, znany bank poznański.

Niewątpliwie zdemaskowanie i osadzenie w areszcie aferzystów wyjdzie na korzyść dobrego imienia dziennikarskiego, z którym to zawodem aferzyści nie mieli nic wspólnego i żaden z nich do syndykatu dziennikarzy nie należał.



Wynalazek dla kataryniarzy.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.